

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa, 7  
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena **25** gr.  
 egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
 Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Koniec misji Frencha w Palestynie

### Konflikt z Wysokim Komisarzem doprowadził do dymisji Frencha

Jerozolima (ZAT) Jak ZAT już doniosła telegraficznie, rząd brytyjski zaakceptował dymisję p. Lewin Frencha ze stanowiska dyrektora Departamentu Schematu Rozwoju Palestyny. Dymisję swą p. French zgłosił przed krótkim czasem, zatwierdzenie jej zaś nastąpiło w dniu 8-go bm. Dymisja p. Frencha ma pozostawać w związku z niektórymi zmianami, wprowadzonymi przez Wysokiego Komisarza, gen. sir Artura Wauchopa'a do planu rozwojowego, opracowanego przez p. Frencha w jego znanych sprawozdaniach. Rozbieżności te miały powstać w czasie ostatniej wizyty londyńskiej sir Artura Wauchopa'a przed jego udaniem się do Genewy na sesję Komisji Mandatowej Ligi Narodów. W Londynie sir Wauchope miał odmówić swej zgody na szerzej proponowaną p. Frencha. Podobno rozbieżności w zapatrywaniach na Schemat Rozwoju Palestyny między sir Wauchopem a p. Frenchem datują się jeszcze od czasu opracowania przez p. Frencha jego sprawozdań. Wówczas już sir Wauchope miał zażądać od p. Frencha poczynienia niektórych zmian w jego zaleceniach, które też p. French miał uwzględnić. Zgodnie z aktem nominacyjnym p. French miał być „podporządkowany Wysokiemu Komisarzowi, lecz niezależny od istniejących departamentów rządu palestyńskiego w kwestiach, dotyczących powierzonego mu resortu”. P. French był również członkiem rady wykonawczej rządu palestyńskiego, do której uprzednio wchodził jedynie Wysoki Komisarz

oraz trzech najwyższych urzędników, a więc generalny sekretarz, prokurator koronny i skarbnik.

Wśród ludności żydowskiej Palestyny wiadomość o ustąpieniu p. Frencha wywołała uczucie zadowolenia.

Londyn (ZAT) Na zapytanie Żyd. Ag. Teleg. Urząd kolonialny podał następujące oficjalne motywy ustąpienia p. Frencha: P. French został powołany do spełnienia dwóch zadań: a) w sprawie osiedlenia bezrolnych Arabów, oraz b) w sprawie zużycowania projektowanej pożyczki palestyńskiej w wysokości 2 i pół miliona f. szt. P. French doszedł jednak do wniosku, — zaznacza w swej odpowiedzi urząd kolonialny, — że liczba zdeklarowanych Arabów była bardzo małą, z drugiej zaś strony w chwili obecnej brak funduszy na zrealizowanie projektowanej pożyczki palestyńskiej. Tak więc p. French nie miał już do spełnienia żadnych obowiązków, wobec czego też ustąpił ze swego stanowiska.

Z drugiej zaś strony ZAT się dowiaduje, że Agencja Żydowska, która jeszcze w ubiegłym miesiącu miała przedstawić swe uwagi do sprawozdań Frencha, dotychczas tego nie uczyniła, gdyż Wysoki Komisarz przedłużył termin przedstawienia mu tych uwag do czasu jego powrotu do Palestyny z podróży genewskiej. Fakt ten interpretowany jest w tym sensie, że rząd nie uważa zaleceń p. Frencha za sprawę nagłą i nie przypisuje im aktualnej doniosłości.

## Hitler nie będzie kanclerzem?

Żydzi niemieccy mogą być narazie spokojni.

Berlin, 20. 11. ZAT. Z zupełnie miarodajnego źródła dowiaduje się ZAT, szczegółów przebiegu wczorajszej audjencji Hitlera u Hindenburga. Prez. Hindenburg miał definitywnie odrzucić żądanie Hitlera powierzenia mu urzędu kanclerza. Przewidywane jest powołanie gabinetu prezydjalnego z licznym udziałem narodowych socjalistów. W kołach żydowskich panuje przekonanie, że niebezpieczeństwo pozbawienia Żydów niemieckich praw, które groziło na wypadek dojścia Hitlera do władzy, narazie zostało usunięte.

## Przed negatywną odpowiedzią Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 20. 11. (R) Amerykańskie koła polityczne sądzą, że odpowiedź rządu amerykańskiego na noty europejskich państw dłużniczych w sprawie prolongaty moratorium Hoovera — będzie negatywna. Podkreślają, że prezydent Hoover stoi na stanowisku, iż państwa dłużnicze powinny zapłacić ratę płatną w połowie grudnia. Co się tyczy rewizji długów wojennych, Hoover stoi na stanowisku, że sprawa ta nie należy już do jego kompetencji. W kwestji tej powinny się państwa dłużnicze zwrócić do rządu amerykańskiego po objęciu władzy przez prezydenta Roosevelta.

## Wybitny sjonista powołany na uniwersytet w Oxfordzie

Nowy Jork (ZAT) Prof. Feliks Frankfurter znany sjonista i członek delegacji żydowskiej na konferencję pokojową w Wersalu, mianowany został profesorem uniwersytetu oxfordzkiego.

Prof. Feliks Frankfurter w tych dniach (15 bm.) obchodził 70-lecie swych urodzin. Prof. Frankfurter pochodzi z Wiednia, zaś od r. 1914 jest profesorem na wydziale prawnym uniwersytetu harwardzkiego. W czerwcu br. prof. Frankfurter mianowany został sędzią Sądu Najwyższego w stanie Massachusetts. Naskutek jednak pewnej opozycji przeciwko jego kandydaturze, prof. Frankfurter nie przyjął tej nominacji.

## MATKA-POTWÓR

Berlin, 20. 11. (Sch) Przed 8 dniami znaleziono na torach kolejowych na przedmieściu Gesundbrunnen zmasakrowane zwłoki 6-letniej dziewczynki. Po mozolnych poszukiwaniach udało się obecnie policji stwierdzić, że dziecko zostało zamordowane przez własną matkę, 25-letnią mężatkę, nazwiskiem Boddin. Jak stwierdzono, dziecko było ubezpieczone na 4 tysiące marek. Zbrodni dokonała matka celem otrzymania asekuracji.

## Nieudały zamach na pociąg Herriota

Paryż, 20. 11. (B) Na przestrzeni Paryż—Nantes usiłowano ubiegłej nocy dokonać zamachu na pociąg premiera Herriota, udającego się na obchód rocznicy zjednoczenia Bretonji z Francją. Około godziny 5 rano, na krótko przed nadejściem pociągu premiera Herriota, zaalarmowany został budnik kolejowy pod Angers silną detonacją. Wyruszył on natychmiast na miejsce wybuchu i tam stwierdził, że wybuch spowodował zerwanie szyn na długości 2 metrów. Zaalarmowane przez budnika władze kolejowe wstrzymały pociąg

prawie w ostatniej chwili. Jak stwierdzono, pod szyny podłożony został nabój dynamitowy. Przypuszczają, że wybuch miał nastąpić pod pociągiem, nastąpił jednak z niewiadomych przyczyn wcześniej. Po naprawieniu uszkodzonego miejsca pociąg odjechał w dalszą podróż z 50 minutowym opóźnieniem. — Sprawcy zamachu nie zdołano wykryć. „Martin” sądzi, że należy sprawców zamachu szukać wśród tajnej organizacji komunistów bretońskich.

## Japonia o raporcie komisji Lyttona

Genewa, 20. 11. (K) Generalny sekretariat Ligi Narodów ogłasza dziś oficjalne stanowisko rządu japońskiego wobec sprawozdania komisji Lyttona. W dokumencie, obejmującym 50 stron pisma maszyny nowego, rząd japoński krytykuje prace komisji mandzurskiej Ligi Narodów, twierdząc, że w kwestiach najdonioślejszych komisja posługiwała się do kumentami i świadectwami wątpliwej wartości, nie poddając ich w dodatku żadnej krytyce. W spra-

wie utworzenia państwa mandzurskiego, rząd japoński stoi na stanowisku, że ten sposób rozwiązania problemu nie jest sprzeczny z układami między narodowymi. Japonia ma nadzieję, że z czasem także Chiny uznają to za jedyne wyjście dla stworzenia trwałej stabilizacji stosunków chińsko-japońskich. W dalszym ciągu tego dokumentu Japonia odrzuca projekt utworzenia w Mandzurji kontroli międzynarodowej i zastąpienia armii milicją międzynarodową.

— PO ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA. Policja krakowska aresztowała Joba Juliana (lat 24), zam. Studencka 1., pomocnika handlowego pod zarzutem sprzeniewierzenia 400 zł., przywłaszczonych sobie w czasie sprzedaży maszyn do pisania na szkodę Kremlera Gustawa, zam. Grodzka 44.

Japonia podkreśla, że przeciw utworzeniu organów międzynarodowych wypowiada się również rząd nowego państwa mandzurskiego.

# Lewiatana „orędzie do narodu“

Dość zrećnie zabiera się skartelizowany przemysł do odparcia ataków prasy i opinii publicznej przeciw gospodarczo nieusprawiedliwionej polityce wysokich cen artykułów skartelizowanych. Przeczekano burzę dyskusji prasowej, akcje rolników i uchwały organizacji konsumenckich, wysuwając jeno kilka pionków kartelowych w obronie wysokich cen. „Zubry“ kartelowe schowały się poza szanice, oczekując lepszej sposobności do wystąpienia. I teraz, kiedy dyskusja w sprawie polityki cennikowej karteli ucichła, wytacza Lewiatan swe najcięższe kolubryny, na pierwsze okopy.

Armady kartelowe grają. Pan Andrzej Wierzbicki wygłosił kilkugodzinne przemówienie, będące niejako programem gospodarczym Lewjatana. Prasa pozostająca całkowicie lub częściowo w służbie Lewjatana pastarała się o to, aby z przemówienia p. Wierzbickiego uczyniono pierwszorzędny ewenement, o znaczeniu niemal historycznym. W siad za przemówieniem p. Wierzbickiego ukazało się „orędzie do narodu“ Rady Kartelowej „Lewjatana“, a p. Edward Natanson, naśladując swego mistrza p. Wierzbickiego, wystąpił również z przemówieniem, obliczonym na conajmniej wielkie dzieło, w którym z rozbrajającą szerokością oświadczył, że: „o regulowanie działalności karteli w sensie umiarkowanej polityki cen, i kierowania ich działalności ku zadaniom twórczym — zatroszczyły się już sfery gospodarcze, zgrupowane w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu (Lewjatana)“. Tak to wilk troszczy się o całość jagnięcia...

Musimy przyznać się, że mimo bardzo dokładnego przeczytania serji czterech artykułów p. Wierzbickiego w „Kurjerze Polskim“ nie wiemy, czy kartele zdecydowały się w końcu obniżyć gospodarczo nieusprawiedliwione wysokie ceny przemysłowe, czy też to ustępstwo chcą okupić pewnymi koncesjami w dziedzinie „obniżenia kosztów produkcji“, pod którymi należy w pierwszym rzędzie rozumieć płace. W tym sensie należałoby bowiem rozumieć ustępy artykułu p. Wierzbickiego, że zniżka cen przemysłowych uwarunkowana jest obniżką płac. W każdym razie stwierdzamy postępek w argumentacji sfer kartelowych, wyrażający się w bardzo słusznym zdaniu, że „przedłużyć mogą marazm gospodarczy tak dobrze (a raczej tak źle) zbyt niskie ceny płodów rolnych, jak również zbyt wysokie ceny wyrobów kartelowych“. Dowodzi to bowiem, że pp. kartelowcy przejrżeli wreszcie, że ceny kartelowe są przecież za wysokie i nie dadzą się na dalszą metę utrzymać. Lewiatan broni się wprawdzie tem, że obecne ceny kartelowe są niższe od cen z r. 1914 i jako przykład przytacza żelazo, które w r. 1914 kosztowało ok. 390 zł. za 1 tonnę, wobec dzisiejszej ceny 315 zł., cement zł. 12.33 wobec zł. 7.70 i papier rotacyjny zł. 0.81 wobec 0.54, ale te przykłady nie są kompletne i należy je odpowiednio uzupełnić. Oto węgiel górnośląski grub. kostka I. kosztował w r. 1914 cenę 32.57, podczas kiedy obecna cena tego węgla wynosi 38.22 za 1 tonnę w hurcie. Inne sortymenty węgla górnośląskiego i dąbrowskiego również podrożały w odpowiednim stosunku do 1914 r. Nafta podrożała z ceny 37.84 w r. 1914 do 69.26 benzyna z 42.31 do 45.66, olej maszynowy z 46.54 do 52.10 terpentyna sur. biała z zł. 0.77 do 1.— zł. etc. Nie chcemy obecnie powtarzać znanej już argumentacji o wzroście wartości nabywczej pieniądza i tem silniej uwadniającej się w związku z tym wzrostem zwykłe cen nominalnych, ale wskażemy jedynie na charakterystyczny fakt dyskrepancji między cenami wolnymi a cenami skartelizowanymi, polegającej na tem, że za 10 kg. cukru płacił chłop przed wojną cenę, odpowiadającą wartości 7.8 kg. mięsa wieprzowego, podczas kiedy obecnie płaci za 10 kg. cukru cenę równającą się 24.7 kg. mięsa wieprzowego. Za

węgiel płacił chłop przed wojną cenę, równającą się 3.9 kg. mięsa wieprzowego, obecnie zaś płaci cenę 12.1 kg. Za naftę 2.7 kg. mięsa wieprzowego, wobec obecnej ceny 11.7 kg. — Przed wojną musiał chłop sprzedać 16 kg. żyta, aby mógł zakupić 10 kg. nafty, obecnie zaś musi sprzedać w tym celu aż 35 kg. żyta. Podobny stosunek zachodzi między innymi cenami płodów rolnych, a cenami artykułów skartelizowanych.

Nikt nie atakuje samej instytucji kartelu. Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że uważamy zasadniczo instytucje karteli za twory pożyteczne, regulujące warunki produkcji i cen na rynku wewnętrznym. To uznawanie celowości instytucji kartelowych nie jest jednak identyczne z aprobowaniem polityki karteli. Gdyby kartele polskie były rzeczywiście takimi, za jakie je przedstawia p. Wierzbicki i inni przedstawiciele Lewjatana, a mianowicie, że wyrównują wahania cen usuwając zbytnie wyżki w okresach wysokiej konjunktury i tendencji zwykłej i powstrzymując spadek cen w okresie depresji gospodarczej, to napewno nie doszłoby do takich ataków na kartele, z jakimi się dzisiaj spotykamy. Jak jednak można pogodzić określenie p. Wierzbickiego, że kartele stabilizują ceny na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym, z niestęchanymi stosunkami, panującymi w tej dziedzinie w przemyśle drożdżowym, papierniczym, naftowym i węglowym, żeby wymienić tylko kilka z brzegu. Jeśli te gałęzie przemysłu w ten sposób pomijają sens i istotę karteli, to przestają być dziwnym stanowisko całej opinii publicznej domagającej się rozwiązania karteli wogóle. Przecież nie w tym celu otrzymały kartele wysoką ochronę celną i uprzywilejowane stanowisko w naszym życiu gospodarczym, aby uprawiały najzwyczajniejszy w świecie wyzysk cennikowy. Argumentami „bilansu handlowego“ i „konieczności utrzymania zatrudnienia“ nie długo można operować, albowiem nie wielu znajdzie się już teraz w kraju, którzyby zgodzili się na okupienie konieczności utrzymania aktywnego bilansu handlowego w formie, rujnującej doszczętnie nasz standard życiowy. A że wyzysk kartelowy w jednej części przemysłu pozbawia możliwości zatrudnienia inne części przemysłu, mieliśmy się już sposobność dotychczas przekonać.

P. Andrzej Wierzbicki uważa, że „obowiązkiem naszym jest iść do społeczeństwa, zdobywać opinie społeczną“. Bardzo to ładnie ze strony Lewjatana, że odkrył tę „opinię społeczną“ i chce ją zdobywać. Dotychczas bowiem niewiele się liczył z tą opinią społeczną, a i dotychczasowe zapowiedzi obniżenia cen kartelowych tylko po uprzednim obniżeniu płac zdają się wskazywać na to, że Lewiatan zdobydzie tę opinię społeczną ale — przeciw sobie.

W artykułach p. Wierzbickiego, stanowiących najprawdopodobniej wierne odbicie przyszłego programu Lewjatana, znajdujemy jednak kilka ustępów, z którymi możemy się solidaryzować bez zastrzeżeń. Do nich zaliczamy podniesienie konieczności natychmiastowego zwolnienia śrubby podatkowej i bardzo rozumne stanowisko w kwestji stosunku rolnictwa do handlu. P. Wierzbicki, omawiając możliwości dalszych interwencji państwowych w dziedzinie podniesienia niskiego poziomu cen płodów rolnych dochodzi bowiem do następującego wniosku: „Stan Skarbu Państwa, stan rezerw finansowych naszych instytucji kredytowych określa dość wąsko granice stosowania w Polsce wymienionych środków. Im jednak mniej środków finansowych mamy dla interwencji, a im głębsza jest depresja w rolnictwie, tem ważniejszym staje się uznanie aksjomatu, że interwencja państwa do cen rolniczych może być tylko jednokierunkowa. Jeśli bowiem istnieje obawa, że interwencja ta zacznie działać w tym lub w innym momencie w kierunku zniżki cen rolniczych odstraszy to handel prywatny od pełnienia swej roli w finansowaniu

## KONKURS ZIMOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

### Kupon Nr. 8

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Zawód \_\_\_\_\_

Miejsce zamieszkania \_\_\_\_\_

### 5 miejsc BEZPŁATNYCH w Zakopanem

Wyciąć przechować wedle instrukcji konkursowej!

zbiorów rolniczych, gdyż połączoneby to było ze zbyt wielkim ryzykiem. Mamy za sobą te grzechy w przeszłości. Żadna zaś interwencja państwowa, pozostawiona sobie, zagadnienia finansowania zbiorów nie rozwiąże. Odbudowa handlu produktami rolnymi jest jedną z koniecznych przesłanek powrotu do trwałej opłacalności produkcji rolniczej“.

Od siebie nie dodajemy nic do tego stanowiska. Uważamy je za stuprocentowo jasne i mądre. Podpisujemy się pod niem bez zastrzeżeń. Mamy tylko zapytanie pod adresem Lewjatana z trochę innej dziedziny a jednak nieco pokrewnej. Czy ruinowanie handlu prywatnego przez wszystkie dotychczasowe rządy polskie nie jest wynikiem stosunku przemysłu do handlu, wypieranego z dotychczasowej swej roli ogniwa między producentem a konsumentem? Wszak przemysł pierwszy zapoczątkował rugowanie czynnika kupieckiego przez organizowanie własnych biur sprzedaży, docieranie bezpośrednio do konsumenta, a wreszcie i przez gnębienie kupca najrozmaitszymi warunkami rabatowymi, kredytowymi i organizacyjnymi. To stanowisko przemysłu tak się podobało wszystkim naszym rządóm, że rugowanie kupca z naszego życia gospodarczego mieściło się faktycznie w każdym niepisanym programie gospodarczym kraju. Byle „przedstawiciel“ rolnictwa szczerzył następnie zęby pod adresem kupiectwa, grożąc, że rolnictwo zorganizuje sobie taki aparat handlowy, jaki jemu będzie odpowiadał.

Jeśli obecny stosunek p. Wierzbickiego do handlu jest rzeczywiście sygnałem gruntownej metamorfozy stanowiska Lewjatana wobec handlu prywatnego, to handel otrzymałby potrzebne sprzymierzenie w walce o swe prawa. Ale przedewszystkiem musi Lewiatan sam zmienić swój faktyczny stosunek do handlu i tak, jak wskazał rządowi drogę do ruiny handlu, tak musi obecnie wskazać, w formie praktycznej, drogę do odtudowy tego handlu, pamiętając, że zdrowy i nie ruinowany handel jest prawdziwą podporą dla przemysłu

J. D.

## O przyszłego Wysokiego Komisarza w Gdańsku

Gdańsk, 20. 11. PAT. W związku z projektem przedłużenia mandatu tymczasowego wysokiego komisarza Ligi Narodów Rostinga do styczniowej sesji Rady Ligi, „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że podobno Angliści nastają na to, aby wysokim komisarzem był Anglik, względnie przedstawiciel wielkiego mocarstwa. Ten punkt widzenia znajduje poparcie Włoch, nawet i Francji. Polska natomiast sprzeciwia się kategorycznie, żądając nominacji przedstawiciela państwa neutralnego.

Genewa, 20. 11. PAT. Dziś wieczorem przybył tu minister spraw zagranicznych Józef Beck.

# „Moment żydowski“ w wyborach amerykańskich

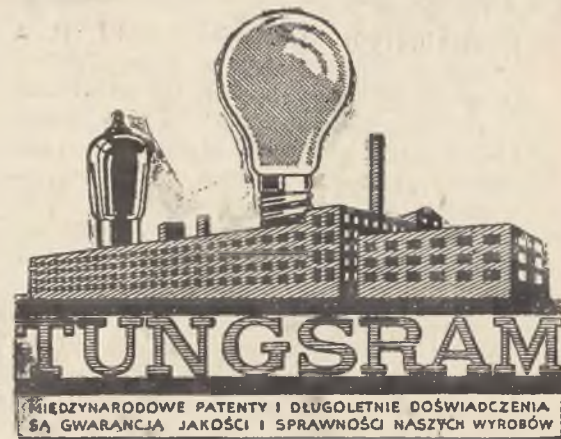
Prasa żydowsko amerykańska z okresu wyborów, która dopiero obecnie nadeszła do nas, pozwala zrozumieć nastroje, jakie nurtowały żydostwo amerykańskie w związku z wyborami amerykańskimi, w szczególności zaś w związku z kandydaturami Żydów na stanowiska gubernatorów rozmaitych stanów. Stanowisko Żydów, jak było zresztą do przewidzenia, nie było jednolite i niezawsze podczas wyborów podkreślano „moment żydowski“ przy kandydaturach Żydów. Jedyny tylko sjonistyczny „Der Tog“, omawiając kandydaturę Lehmana na stanowisko gubernatora stanu New York, wyraźnie podkreślił, że w obliczu takiej kandydatury powinny ustać różnice poglądów wśród Żydów, i Żydzi należący do partii republikańskiej powinni na równi z członkami partii demokratycznej poprzeć kandydaturę pułkownika Lehmana, który jest wybitnym działaczem żydowskim. Socjalistyczny organ żydowski „Forwerts“ popierał oczywiście kandydata socjalistycznego, zresztą również Żyda, Louisa Waldmana. „Forwerts“ polemizował przytem ze stanowiskiem „Togu“, a w czasie tej polemiki zobrazował nastroje społeczeństwa żydowskiego w Ameryce. Okazuje się, że w sferach żydowskich toczyła się silna walka polityczna. Żydzi bowiem amerykańscy są członkami obydwu partii amerykańskich, a więc tak partii demokratycznej jak i republikańskiej. Szczególnie atoli wyższe społecznie sfery żydowskie są związane między sobą bądź to węzłami pokrewieństwa, bądź też węzłami interesów. Nie trzeba dodawać, że wpływ tych „wyższych sfer“ na masy żydowskie jest w wielu dziedzinach, a szczególnie w dziedzinie politycznej decydujący. Demokratyczni notablowie żydowscy zażądali tedy od swoich krewnych i przyjaciół republikańskich, by poparli kandydaturę Lehmana, jako Żyda, na stanowisko gubernatora stanu nowojorskiego. Natomiast notablowie republikańscy wysuwali koncepcję, że kandydatura Lehmana nie jest żydowską, że Lehman był oddawna związany z partią demokratyczną i że „moment żydowski“ nie ma nic wspólnego z jego wyborem. Przypomniano nawet Lehmanowi następujący epizod z jego działalności w partii demokratycznej:

W roku 1912 był Oskar Strauss kandydatem na gubernatora Nowego Jorku z listy po-

stępowych republikanów, grupy Teodora Roosevelta. Przy kandydaturze Oskara Straussa „moment żydowski“ odgrywał również dużą rolę. Było to bowiem w okresie, kiedy Oskar Strauss przyczynił się do zerwania traktatu między Ameryką a Rosją carską z powodu pogromów żydowskich w Rosji. Dla Żydów była to sprawa zasadnicza, dla dyplomacji rosyjskiej, która pogromy urządzała, był to cios. Atoli wówczas Lehman nie liczył się z „momentem żydowskim“ i nie poparł kandydatury Straussa. Żydowscy notablowie republikańscy żądali więc, by kandydatura Lehmana miała obecnie również charakter kandydatury demokratycznej podobnie jak kandydatura Louisa Waldmana miała charakter socjalistyczny.

Wbrew atoli tym nastrojom, Lehman został wybrany, a nie ulega wątpliwości, że do jego wyboru przyczyniły się setki tysięcy głosów Żydów żyjących w Nowym Jorku. „Moment żydowski“ zwyciężył w tej sprawie.

O drugim gubernatorze żydowskim. Hornerze ze stanu Illinois podaje prasa żydowska w Ameryce ciekawe szczegóły. Okazuje się, że cała inteligencja tego stanu, także członkowie partii republikańskiej popierali kandydaturę sędziego Hornera. Interesujący pod tym względem jest list, jaki ogłosiły związki inteligencji. W liście tym zwracają się podpisani z apelem do ludności stanu Illinois, by poparła kandydaturę sędziego Hornera, znanego z niezwykłej ludzkości i serdecznego stosunku do wszystkich ludzi. Pisany stylem prawdzi-



wie amerykańskim list ten zawiera i tego rodzaju zdania: „Horner starał się zawsze, by bogacz i biedak, wdowa i sierota, kapitalista, robotnik i farmer, byli równo traktowani. Sędzia Horner jest również symbolem uczciwości i zdolności. Jego sąd jest największym w Ameryce sądem dla spraw spadkowych. Sędzia Horner kierował tą instytucją przez 18 lat, a nie było w niej nigdy ani śladu skandalu. Majątki wartości 200 milionów dolarów przechodzą przez ten sąd, a nigdy nie zginął tam przez zaniedbanie administracyjne ani jeden grosz. Sędzia Horner kontroluje kierownictwo wielu przedsiębiorstw, a niejedyn spadek i niejedyn majątek został uratowany dzięki jego mądrym aktom i radom. Stan Illinois stoi przed kryzysem, a jego sytuacja ekonomiczna i społeczna jest wystawiona na szwank. Potrzeba mu człowieka, który osiągnął rekord uczciwości, zdolności i energii“.

Jak wiadomo, sędzia Horner został wybrany olbrzymią większością głosów gubernatorem stanu Illinois.

## Ciekawostki z Tel Awiwu

„Wiadomości Magistratu Tel Awiwu“, wydane w formie obszernej broszury, są w swoim rodzaju ciekawym dokumentem gospodarki w jednym mieście żydowskim. Wiadomości te są jeszcze o tyle charakterystyczne, że sprawozdania w nich zawarte, a dotyczące prac magistratu Tel Awiwu, są w dzisiejszych czasach czemś niemal na całym świecie nieznanem.

Jak się okazuje, dochody magistratu Tel Awiwu w ciągu półroczia od kwietnia do września br. wynosiły 56.609 f. szt., w tem subwencja rządu palestyńskiego (głównie na utrzymanie policji) wynosiła zaledwie 1.838 f. szt. W porównaniu z tym-

szym okresem roku ubiegłego dochody magistratu tel-awiwskiego wzrosły o przeszło 6.000 f. szt. Jeśli chodzi o wydatki magistratu, to trzy pozycje zajmują w nich czołowe miejsce, roboty publiczne — 11.000 f. szt., zdrowotność, na którą wydano w ciągu półroczia 10.019 f. szt. oraz szkolnictwo, na co wydaje się 9.474 f. szt. Warto przytem zauważyć, że w okresie kwiecień—wrzesień 1931 wy-

**KUPON Nr. 4**  
do konkursu  
rozrywkowego

NORBERT NADEL (IGŁOWSKI)

## PRZYGODA OMARA KHALID

(19)

(Ciąg dalszy).

Omar szedł w kierunku hotelu, bardzo zaniepokojony. Nie rozumiał zaszłej w mieście zmiany. Zazwyczaj o tej porze panował największy ruch. Na rogu ulicy zdarzył się z grupką rozprawiających o czemś ludzi. Jeden z mężczyzn tłumaczył, że przed chwilą nieznani sprawcy dokonali zamachu na Sir Lee Stacka, gubernatora Egiptu i Sirdara wojsk egipskich. Sir Lee Stack został ugodzony kilkoma kulami, lecz podobno jeszcze żyje. Usłyszawszy tę wiadomość, Omar przyspieszył kroku. Nie zdawał sobie jasno sprawy, kim jest ten Sir Lee Stack, przeczuwał jedynie, że musi to być bardzo możny pan angielski, skoro dokonany zamach wywarł takie wrażenie. Nieraz słyszał coś niecoś, że rozkazów Sirdara nawet rząd egipski i król słuchać muszą.

Nurtowało go nieokreślone uczucie. Gdzieś z głębi duszy dobywały się niejasne myśli, pełne tajemniczego lęku. Podobnie jak poprzedniego dnia w porcie Aleksandrii, głos wewnętrzny ostrzegał go, że grozi niebezpieczeństwo. Mimowoli spojrzął za siebie — ulica była pusta. Uczucie lęku rosnęło, potężniało, nabierało znaczenia, aż wreszcie przeraźliwy strach szarpnął go za włosy. Stracił oddech, serce na chwilę przestało uderzać. Wydało mu się, że spada w czarną czeluść

Przedruk wzbroniony.

śmierci. Mimo upału dojmujący ziąb przejął go do szpiku kości.

Zaczął gnać do hotelu. Nie usiłował rozumować — wiedział tylko jedno: że został wplątany w sprawę zamachu. Złośliwa pamięć podsuwała mu wspomnienie wyprawy do podziemi Dżijuszi i Aleksandrii. Te dwa pozornie mało znaczące wspomnienia urastały z błyskawiczną szybkością do rozmiarów straszliwych faktów. Instykt samozachowawczy krzychał donośnym głosem, że należy uciekać, byle się ukryć przed niebezpieczeństwem.

Przybył do hotelu zły i zmęczony. Portjer obrzucił go zdziwionym wzrokiem. Omar był przekonany, że w tem spojrzeniu kryje się szyderstwo. Wbiegł po wąskich schodach i zamknął się w swym pokoju.

Czas płynął powoli. Nie mógł się doczekać wieczoru. Nadłuchiwał uważnie za każdym odgłosem, zdawało mu się, że słyszy ciężkie kroki przychodzących po niego żołnierzy. Chwilami chciał mu się wyć z rozpacz. Pakował pięść do ust i kasał do krwi, by nie wydawać szaleńczych krzyków.

Ogarniało go przygniatające znużenie. Zakopał się w stosie cuchnących słomianek, podwinął nogi pod siebie, jak zgoniony pies, i zasnął nerwowym snem. Zbudziło go uczucie duszącej wście-

kłości. Jego palce kurczyły się w morderczym ruchu, z ust ściekała żółta piana. Pragnął szarpać zębami czyjeś obrzydłe gardło, paznokciami darł chropawą podłogę. Nie zwracał uwagi na drzazgi, wbijające się w żywe ciało. Z jego ust wyrwał się chrapliwy szepc:

— Dżaffer!...

Widział wyraźnie chudą twarz ascety i uśmiech ironiczny. Wił się na posłaniu w poczuciu bezsily. Wściekłość zamieniła się w rozpacz, czuł się mały i słaby, jak dziecko. Płakał żałośliwie, wstrząsany spazmatycznym szlochem. Byłby oddał połowę życia, by się móc przytulić do piersi ojca. W tej chwili wierzył święcie, że ojciec jest jakąś potężną istotą, mogącą jednym słowem uchylić niebezpieczeństwo. Przyzywał go płaczącym głosem.

W pokoju poszarzało, zapadał wieczór. W sercu Omara zjawiała się błada nadzieja. Z radością witał cienie nocy. Około godziny dziesiątej opuścił pokój. Zapłacił rachunek, nie badając obliczenia. Portjerowi dał zbyteczną suty napiwek — zapomniał o trzeźwych zasadach oszczędności kupieckiej.

Udał się dorożką na stację. Miasto było prawie puste, ulicami krążyły silne patrole angielskie. Nie było widać ani jednego żołnierza egipskiego. W kawiarniach siedzieli nieliczni goście, przeważnie Europejczycy. Zmora strachu zawisła nad miastem.

Gdy przybył na stację, zauważył z przerażeniem, że budynek stacyjny jest gęsto obsadzony wojskiem. Wszędzie kręcili się oficerowie i żoł-

dano na szkolnictwo w Tel Awiwie 7.986 f. szt., a więc w ostatnim okresie wydatki na szkolnictwo wzrosły o blisko 2.000 f. szt. Czwartą, największą pozycję w wydatkach Tel Awiwu stanowią wodociągi 6.899 f. szt., a oświetlenie ulic kosztuje 1.069 f. szt. W każdym razie trzy pierwsze i największe pozycje budżetu Tel Awiwu są godne szczególnego podkreślenia, i niejedno stare miasto mogłoby sobie pod tym względem wziąć przykład z młodego Tel Awiwu.

Ciekawe cyfry podaje sprawozdanie z ruchu budowlanego w Tel Awiwie. Okazuje się, że w ciągu ostatnich 9 miesięcy br. Tel Awiw osiągnął rekord. Zbudowano bowiem 1942 pokoje, 117 sklepów, na przestrzeni 74.256 metrów kwadr. W roku 1930 zbudowano zaledwie 806 pokoi, ale zato 152 sklepy na przestrzeni 43.690 metrów kwadr. Od stycznia do października br. magistrat w Tel Awiwie wydał pozwolenia na otwarcie 223 przedsiębiorstw przemysłowych, 189 biur, 40 hoteli i pensjonatów i 6 lokali rozrywkowych. W tym czasie powstało w Tel Awiwie 7 oddziałów towarzystw ubezpieczeń, 15 instytucji wychowawczych i kulturalnych, 60 instytucji zdrowotnych, 403 warsztaty rzemieślnicze, 1598 sklepów, kramów, jadłodajni, kawiarni i restauracji. W tym samym okresie sprowadzono do przedsiębiorstw palestyńskich 193 motory.

Cyfry przyrostu naturalnego w Tel Awiwie są następujące: Od stycznia do października br. zamotowano 1991 urodzin, w ubiegłym roku liczba wynosiła 1978. Cyfry te nie są atoli dokładne, albowiem Żydzi sfardyjscy niezawsze rejestrują urodzone dzieci. W ciągu tego samego okresu zmarło w Tel Awiwie 634 osób, w roku zaś ubiegłym 609. Największa liczba zgonów przypada na okres od 60 do 80 lat do cyfra wynosi 150.

Pozary i nieszczęśliwe wypadki w Tel Awiwie wykazują następujące cyfry: ochotnicza straż pożarna w Tel Awiwie interwenjowała w 39 wypadkach pożarów, w tem 29 wypadków zdarzyło się w Tel Awiwie, 8 w Jaffie i dwa w okolicy. Szkody dochodzą do 6.000 funtów szterlingów a zdołano uratować majątek wartości 15.000 f. szt. ubezpieczony atoli w sumie tylko na 12.000 f. szt.

Tel Awiw jest miastem zjazdów: W ciągu ostatnich świąt żydowskich odbyły się tam następujące zjazdy: Zjazd absolwentów szkoły handlowej, zlot robotniczej organizacji sportowej „Hapoel“, zlot członków Makabi, zjazd dentystów palestyńskich, konferencja Keren Hajesodu, konferencja krajowa ogólnych sjonistów, zjazd ogólny związku przemysłowców palestyńskich i konferencja doroczna Organizacji Robotniczej.



Poniedziałek, 21 listopada.

Kraków (312.8) 11.40: Przegląd prasy. 11.58: Sygnał, hejnał. 12.10—13.40: Gramofon. — W przer-

niez. Podróżni wymijali trwożliwie wojskowych. Przy wejściu stał szczupły oficer, w hełmie korkowym. Wbił w Omara przenikliwy wzrok. Omar omal nie wypuścił kufierka ze zmartwiałych palców. Wzrok Anglika zdawał się odgadywać ukryte myśli. Omar miał ochotę rzucić się na twarz i błagać o litość.

Oficer odwrócił głowę i zapalił papierosa. Omar przemknął się koło niego na palcach. Wsiadł do pierwszego lepszego wagonu. Siedział wtulony w kąt, szczęśliwy, że nikt go nie zaczepia. W przedziale panował nerwowy nastrój, podróżni zachowywali się cicho. Nie kłócono się nawet o miejsca. hałaśliwi zazwyczaj mężowie zamierzali odjechać poaróż w przykładowej zgodzie. Przesuwające się przed oknem hełmy Angliki napawały wszystkich trwogą. Rzecz niebywała — ustępowano sobie wzajemnie miejsca.

Omar myślał z smutkiem o swej podróży do Kair. Przybył na kilka dni, celem zakupu towarów, a tymczasem zupełnie niespodziewanie narażono go na różne przygody i wplątano w niebezpieczną sprawę. Dziwił się kretym drogom, którymi chadza przeznaczenie ludzkie i pocieszał się słodką myślą, że za kilka godzin przygaranie do piersi gibka postać żony. Złe przejścia pójdą w zapomnienie. niby ciężki sen.

Rozległ się gwizd lokomotywy. Pociąg drgnął i wytoczył się ze stacji. Omar przyłgął twarzą do szyby. Znikły ostatnie światła stacyjne, pociąg mknął w ciemną noc. Omar nareszcie wracał do domu.

(C. d. n.)

## Straszna katastrofa w kopalni angielskiej



W Garswood Hall nastąpił onegdaj wybuch gazów w ziemnych w szybie kopalnianym. Dotychczas wydobyto 28 zabitych. Na zajęciu załogi ratownicze podczas akcji.

### Z SALI KONCERTOWEJ WE LWOWIE.

## Stefan Schleichkorn

Lwów, w listopadzie.

Lwowski Oddział Pol. Tow. Muzyki Nowocześniejszej, który już od kilku lat rozwija bardzo żywą działalność, zmierzającą do zapoznania członków swych z najnowszymi dziełami literatury muzycznej, urządza w tym celu co najmniej raz na miesiąc audycje, poświęcone albo pewnym kompozytorom albo też specjalnym działom muzyki.

Ostatnia audycja przyniosła w programie utwory na altówkę a wykonawcą był profesor krakowskiego Konserwatorium p. Stefan Schleichkorn, jedyny zdaje się dzisiaj w Polsce artysta, który

poświęcił się solowej grze na tym instrumencie. Artysta odegrał Regera Suitę g-moll i Hindemitha Sonatę op. 25 Nr. 1 na altówkę solo, oraz Tocha Divertimento na skrzypce i altówkę z dużym umiarem, zbierając od licznie zebranej publiczności zasłużone dowody uznania. Zaprodukowane dzieła, zwłaszcza dwa ostatnie, oparte tak co do formy, jak i struktury na zupełnie nowoczesnej technice kompozytorskiej a napisane bezsprzecznie z talentem, podobały się ogólnie, pomimo pewnej monotonii, wywołanej atoli właściwościami instrumentu jako takiego. Audycję tą poprzedził Dr. J. Freibeiter krótką, rzeczowo ujętą prelekcją, part skrzypcowy wykonał p. Breier.

Zaraz następnego dnia grał p. Schleichkorn w lwowskiej rozgłośni P. R. a recital jego transmitowano na wszystkie stacje P. R.

Tym razem wykonał p. Schleichkorn program, złożony przeważnie z utworów dawniejszych, a więc: Marcello „Sonata“ e-moll, Graun „Allegro“, Gluck: „Melodja“ (w opracowaniu koncertanta), Dittersdorf „Scherzo“, R. Strauss „Am einsamen Brumen“ i Wieniawskiego „Dudziarz“. Akompaniował p. T. Seredyński. W koncercie tym wystąpiły duże zalety artystyczne p. Schleichkorna w całej pełni. Piękny i szlachetny ton, znaczna biegłość, śpiewna kantylena i artystyczna interpretacja, cechujące grę p. Schleichkorna wystąpiły w obu audycjach w całej pełni i przyniosły mu — jak już zaznaczyłem — duże uznanie.

Alfred Plohn.

### NADESLANE CZASOPISMA.

„GŁOS PLASTYKÓW“. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony sztukom plastycznym (Kraków „Dom Artystów“, Plac św. Ducha). Ukazał się nr 7—8 o bogatej treści i pięknych reprodukcjach. — Podwójny ten numer zawiera: Pierwsze głosy o impresjonistach (zebrał Henryk Gotlib). — Tytus Czyżewski: Impresjonizm i symbolizm Leona Wysockiego. — Leon Czapski: Wystawa Maneta w Paryżu. — Tadeusz Potworowski: Uierre Bonnard. — Kilka uwag o najnowszych pracach konserwatorskich w kościele Marjackim. — Zbigniew Pronaszko: Nowa kamienica w Rynku krakowskim: (Autor z całą energią występuje w obronie kamienicy Feniksa na Rynku). — T. Czyżewski: List z Warszawy. — Kronika wystaw. — Wilhelm Hausenstein: Japonizm.

„PORADNIK TECHNICZNY“. Drugi nr. wydawnictwa Referatu Sportowego Związku „Makkabi“ w Polsce ukazał się i zawiera: mgr. G. Nechamkisówna: Referat w. f. kobiet w klubach. — N. Lebenbaum: Program pracy sportowej klubu. — R. Pumpiański: Początkowa nauka boks. — Inż. M. Wolfman: Ocena sprzętu narciarskiego. — Osnowy zaprawy płytackiej. — Z. Rusecki: Zadania sekretarza klubu. — Zniżki kolejowe dla klubów. — „Wątpliwości dnia“. Bibliografja. Redakcja: Warszawa, P. Żelaznej Bramy 9.

Warszawa (1411.8) 11.40—19.10: p. Kraków. 19.20: Skrzynka rolnicza. 19.30—24: p. Kraków.

Katowice (408.7) 11.40—16: p. Kraków. 16: Skrzynka pocztowa. 16.15: p. Kraków. 16.30: Bajeczki dla dzieci. 16.40—19: p. Kraków. 19: „Z podróży do Danji“ (II) — G. Morcinek. 19.15: Rozmaitości i komunikaty strzeleckie. 19.30—22.30: Skrzynka techniczna. 22.45: p. Kraków. 22.55: Odczyt w jęz. nowogreckim (O polskim morzu). 23.20: Muzyka taneczna.

Lwów (380.7) 11.40—16: p. Kraków. 16: „Ginące zabytki Lwowa“ — inż. Markowski, 16.15—19: p. Kraków (w przerwach opowiadanie ciotki Ady „Orleńskie“ i feljton K. Hojnackiej „Stary kawaler na cenzurowanym“.) 19: „Kolorowy cud“ (o twórczości Z. Stryjeńskiej) — St. Machniewicz. 19.15: Rozmaitości. 19.30—22.30: p. Kraków. 22.30 ??? — M. Nowina. 22.45—24: p. Kraków.

Sztuttgart (360.6) 12, 17: Muzyka. 19.30: Pieśni. 20.05: Koncert: A. Hoehn (fort.) Hindemith. Liszt Debussy. 23.05: Muzyka.

Rzym (441.2) 13, 17.30 i 20.45: Muzyka.

Praga: (488.16) 15.30: Wiolonczela. 19.20: Fortepian (Mozart)

Wiedeń (517.2) 11.30. 16.5: Muzyka. 19.25: Opera R. Hegera „Der Bettler Namenlos“. 22.30: Rewja.

# Wiedza i rozrywka

Rok I.

Nr. 27

DR. FABIAN ROSNER.

## Pamiętnik Kamila Flammariona

Wśród powodzi pamiętników znamienitych ludzi, jakie w ostatnich czasach ciągle ukazują się na rynkach księgarskich, pamiętniki Kamila Flammariona, słynnego popularyzatora wiedzy astronomicznej, są oryginalne i ciekawe, bo pisał je człowiek, który patrząc ciągle na obraz całego wszechświata, inaczej niż inni oceniał musi stosunki ludzi i szare sprawy codziennego życia na tej drobniutkiej cząstce kosmosu, jaką jest ziemia. Po przeczytaniu tych „Wspomnień biograficznych i filozoficznych astronoma“, jak je autor sam nazywa, dojść się musi do przekonania, że zasługują one co najmniej na taką samą uwagę, jak pamiętniki sławnych mężów stanu lub wodzów wojny światowej.

Pamiętnik Flammariona, mało znany w Polsce i na język polski nieprzełożony, zawiera wiele myśli filozoficznych, autor wyjawia w nim swój światopogląd, zapatrywania na wierzenia religijne i życie ludzi ze stanowiska astronoma, widzącego cały wszechświat, a fakta i zdarzenia jego życia prywatnego okazują go jako potężną indywidualność, człowieka żelaznej woli i pracy, wypełniającej głównie treść jego życia, nauka astronomii to umiłowana gałąź wiedzy przez tego człowieka o niepospolitych zaletach duszy i charakteru, dla którego gonitwa za materialnym bogactwem, sławą, ambicje jednostek, walki wojny, są wobec majestatu tajemnic wszechświata śmiesznymi pojęciami i zjawiskami w życiu niedoskonałych istot ziemskich.

Wspomnienia te, pisane w roku 1911, obejmujące okres od wczesnego dzieciństwa aż do roku 1910, są obrazem szczegółowym rozwoju jego myśli, pracy, wypadków życiowych, które wywarły mniejszy lub większy wpływ na kształtowanie się psychiki tego astronoma, bar dziej interesującej może, niż sfera myśli innych ludzi, których nie zajmują zagadnienia całego wszechświata.

### MŁODOŚĆ.

Urodził się w miasteczku Montigny le Roi w 1842 r. Rodzice byli drobnymi, bogobojnymi mieszczanami. Autor zaznacza, że wbrew zasadom dziedziczenia, umysł jego i upodobania odbiegały daleko od sfery, w jakiej żyli rodzice i rodzeństwo.

Od wczesnego dzieciństwa żył autor jakby w ciągłym jakimś pragnieniu uczenia się, poznawania dla samej przyjemności dowiadywania się o nowych prawdach. Nieduży pagórek opodal rodzinnego miasteczka, skąd rozciągał się wspaniały widok na niebo w pogodne wieczory, był dla autora w jego wczesnych, młodzieńczych latach ulubionym miejscem rozmyślań i kontemplacji w samotności. Zwyczajne rozrywki rówieśników nie zajmowały go wcale.

Ciężkie były lata młodzieńcze autora. W czterem nastym roku życia w 1856 r. przeniósł się wraz ze swymi zubożałymi rodzicami i rodzeństwem do Paryża, gdzie po wielu trudach ojciec uzyskał posadę w pracowni fotograficznej, a Kamil przyjął ciężką i mozolną pracę praktykanta w zakładzie rytowniczym. Ta jednak praca fizyczna, nie odpowiadająca wcale jego zainteresowaniom umysłowym, nie zniechęcała go wcale i nie odwróciła go od powziętego zamiaru samodzielnego kształcenia się w naukach przyrodniczych i matematyce. Miał nadzieję, że mo że kiedyś twarda praca fizyczna zarobkowa się skończy i że będzie mógł naukowo spokojnie pracować. Po ukończonym dniu pracy wieczorami uczęszczał na kursa dokształcające, zarządzane przez Towarzystwo Politechniczne, i gdy w nocy wracał do swego pokoiku na pod-

daszu paryskiej kamienicy, uczył się i czytał z gorliwością ascety co najmniej do północy, często nawet przy świetle księżyca, gdy nie miał za co kupić świecy. I właśnie, jak to autor zaznacza w pamiętnikach, w chwilach tej ascetycznej pracy i nauki czuł się najszcześniejszym, zapominał o niedostatkach i troskach szarego, codziennego życia. Znajdował najwyższą przyjemność i wewnętrznie zadowolenie, gdy uczył się i czytając książki z dziedziny matematyki i przyrody, dowiadywał się o nowych prawdach, poznawał zagadnienia i cudowne zjawiska świata.

### UCZEŃ ASTRONOMJI.

Lekarz Dr. Fournie, który go leczył w czasie choroby, na jaką zapadł autor w owym czasie z powodu wycieńczenia pracą i niedostatkami, odkrył jego zdolności i postanowił mu dopomóc w osiągnięciu upragnionych celów. Niebawem też uzyskał młody Flammarion przyjęcie jako t. zw. ucznia astronom w obserwatorium paryskim. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi wypadków skończyła się wreszcie beznadziejna walka z niedostatkami i straszna praca fizyczna w zakładzie rytowniczym.

Niezwykłe wzruszenie ogarnęło go, gdy po raz pierwszy znalazł się przed obliczem dyrektora obserwatorium, słynnego uczonego astronoma Leverriera, który odkrył istnienie planety Neptuna jedynie przy pomocy papieru i pióra: wielkopomne odkrycie było rezultatem obliczeń matematycznych, zupełnie bez użycia jakiegokolwiek przyrządu optycznego — inni później stwierdzili przy pomocy teleskopów zgodność twierdzenia i obliczeń Leverriera z rzeczywistością.

Już w trakcie tej początkowej pracy w obserwatorium paryskim rozczarował się nieco młody Flammarion, gdyż uważał i takiego samego zdania był w chwili pisania swych pamiętników, że astronomia nie powinna zadawać się abstrakcyjnym obliczeniem dróg i zjawisk niebieskich, lecz winna też dążyć do zbadania samej natury ciał niebieskich ich właściwości fizycznych i warunków życia w całym wszechświecie. Leverrier uznawał tylko abstrakcyjną matematykę w astronomii.

W okresie tej swej pracy początkowej w obserwatorium wydały mu się dotychczasowe jego wierzenia religijne jako sprzeczne z wiedzą ścisłą i odtąd uważa, że z pojęciem Boga można tylko identyfikować całą naturę i wszechświat.

### PIERWSZE STUDJUM FILOZOFICZNE.

Mając lat 19, napisał Flammarion studjum naukowo-filozoficzne na temat: „Możliwość życia na innych światach“. Hipotetyczne zapatrywania, wyrażone w tem dziele, zostały potwierdzone znacznie później przez innych uczonych. W związku z napisaniem tego dzieła przypomniał sobie autor, że panując wówczas we Francji Napoleon III, gdy oglądał tę książkę, zainteresował się szczególnie obrazkiem, wyobrażającym graficznie stosunek wielkości ziemi i słońca, a jeszcze bardziej uderzył ten wizerunek cesarzową, nie mogącą uwierzyć, by ziemia była tak drobną w porównaniu ze słońcem.

Po trzyletniej pracy w obserwatorium paryskim stracił autor posadę, zwolniony przez dyrektora Leverriera, antokratę gwałtownego usposobienia, nie znoszącego niezależnej myśli lub śmielszych zapatrywań swych podwładnych. Równocześnie książkę „Możliwość życia na innych światach“ osro skrytykowali przedstawiciele sfer militarnych z powodu refleksyj ogólnych autora, wyrażonych przy końcu na

temat wojen: „Nieszczęśliwi mieszkańcy ziemi ciągle jeszcze wielbią tego straszego Molocha, któremu na imię wojna. Głupcy i mali są jeszcze ci mieszkańcy ziemi, skoro największe zaszczyty osiąga ten, kto najwięcej przelał krwi i najwięcej dokonał spustoszeń“.

Autor zwierza się, że w 20-tym roku życia pisywał wiersze, w których opiewał piękność gwiazd, noc, blask księżyca; największym był poemat p. t. „Śmierć Galileusza“. Jest zdania, że entuzjazm i natchnienie można pogodzić w zupełności z regułami i pewnikami matematyki, które mogą pobudzić do opiewania cudów i harmonii wszechświata Galileusz i Kepler też pisywali piękne wiersze.

### POSZUKIWACZ PRAWDY.

Flammarion unikał w młodzieńczym wieku, o ile to było możliwe, zwykłych, codziennych uciech, przyjęć, hucznych zabaw swych rówieśników — spokojna praca naukowa i dociekania wiedzy były dla młodocianego autora stokrój ponętniejsze, niż towarzyskie życie Paryża, w którym widział, podobnie jak jego przyjaciel, Max Nordau, same tylko konwencjonalne kłamstwa i małostki.

Jako najwyższą zaletę człowieka uważał Flammarion zupełną niezawisłość. Nie należał ani do wolnomularzy, ani do katolików, ani do anarchistów, ani do ateistów. „Jestem myślicielem, niezależnym badaczem zjawisk i poszukiwaczem prawdy“, — tak siebie samego charakteryzuje.

### PRZEZNACZENIE ASTRONOMJI.

Co do znaczenia i przeznaczenia astronomii przytacza autor w swym pamiętniku główne myśli z artykułu, jaki zamieścił w czasopiśmie „Cosmos“ Stara się tam wykazać, że wśród różnych celów, do których zmierza nauka astronomii, jednym z najważniejszych jest wnoszenie światła w wiedzę filozoficzną, pouczenie o naszym rzeczywistym stanowisku we wszechświecie. Astronomia powołana jest do kształcenia zmysłu prawdy, a wpływ jej wprost obejmuje nawet sposób naszego myślenia, nasze idee moralne i filozoficzne. Astronomia prowadzi nas stopniowo do zasady operowania naszymi opiniami na idealnym stanie rzeczy, wyzwoli nas z fałszywych zasad i dogmatów.

Niezrozumiałą jest dla autora ignorancja i obojętność ogółu, obejmującego nawet sfery ludzi wykształconych, w odniesieniu do wiedzy astronomicznej i zjawisk niebieskich. „Nie istnieje nic bardziej zachwycającego“ — powiada — „wspanialszego, a zarazem bardziej wzruszającego i wznioslejszego, — jak obserwacja przez lunetę astronomiczną księżyca, ukształtowania jego powierzchni, wspaniałego pierścienia Saturna, łarchy ognistej Jowisza, tajemniczych linii Marsa, lub innych tajemniczych wielkich zjawisk nieba“. W pewnej mierze ma też słuszną Flammarion, twierdząc, że gdyby każdy wiedział, począwszy od zwykłego rolnika i robotnika aż do profesora i słynnego bogacza, jak bardzo wzniosła, emocjonująca i piękna jest obserwacja nieba przez lunetę, cała Francja i Europa pokryłaby się lunetami raczej aniżeli bagnetami.

### ŚWIAT I ŻYCIE.

Autor zaznacza, że dużo swej pracy i dzieł napisanych poświęcił dla wykazania słuszności zasady powszechności życia w całym wszechświecie, nie tylko na ziemi. Wszechświat, to zorganizowany dynamizm, a życie jest celem tej organizacji. Światy — to wielkie laboratorjum życia, które jest najwyższym prawem na-

tury. Życie na ziemi znajduje się w stanie rozwoju, w ciągłym dążeniu do doskonałości, do której bardzo jeszcze daleko, podobnie się dzieje w całym wszechświecie. W każdym razie musi się przyjąć, że ziemia i życie na niej nie jest jakimś wyjątkowym zjawiskiem we wszechświecie, lecz że ziemia właśnie przedstawia w pomniejszeniu historię i obraz całego wszechświata.

### LUZKOŚĆ W POWIĄKACH..

Ostatni rozdział pamiętników poświęcony jest wspomnieniom roku 1870, wojnie francusko-niemieckiej. Autor nazywa Bismarcka twórcą tej wojny, który spowodował jedną z wielkich klęsk, jaka spotkała kulturę Europy w ciągu jej dziejów, klęskę, której skutki szkodliwe dają się we znaki jeszcze w 40 lat po tej wojnie (t. j. w r. 1910, w czasie pisania pamiętnika). Po wielu trudach, przy pomocy tajnej dyplomacji i innych sztuczek udało się Bismarckowi wywołać oburzenie narodu i ówczesnego rządu francuskiego z powodu naruszenia prestiżu i suwerenności Francji i w konsekwencji spowodować pożądaną wojnę.

Jako naoczny świadek tej wojny, przytacza Flammarion rozmaite okrucieństwa, jakich dopuszczali się nieprzyjaciele. Szczególnie utkwili mu w pamięci epizod krwawego zdobycia Bazilles przez Bawarczyków. Z okazji tych strasznych wspomnień z 1870 r. wyraża autor swe myśli, jakie nasuwają mu te wypadki: — jakże jeszcze jest naiwną mentalność mieszkańców planety, zwanej Ziemią — ucieczka przed zasadzką Bismarcka i uniknięcie wojny uważane było za coś wysoce niegodnego. Straszny też był czas obleżenia Paryża. Wszyscy prawie mieszkańcy cywilni musieli spełniać funkcje wojskowe i służyć obronie miasta. Sam autor został przydzielony do oddziału technicznego. Głód i niedostatek panował straszny, a na długie „ogonki“ ludzi wyczekujących przed sklepami na swoją porcję lichego chleba lub kawałek kosińskiego mięsa, nierzadko spadały pociski niemieckich armat.

Przy końcu swych pamiętników autor zastanawia się nad tym dziwnym rodzajem istot, zamieszkujących ziemię, zwanych ludźmi, których naczelną zasadą jest szanowanie życia, niezabijanie, przedłużanie życia, nieuleczalnie chorego, choćby za cenę strasznych cierpień, a którzy przecież w pewnych wypadkach, gdy jakaś jednostka, mająca władzę w ręku, zechce, rzucą się na siebie jak dzicy i szaleni, mordują się nawzajem, najczęściej dla błahych powodów, często dlatego, że interes materialny pewnej grupy ludzi tego wymaga. Jakież nie zwykły kontrast, — powiada Flammarion, — zachodzi między barbarzyństwem wojny, a dziełami ludzkiego geniusza, dążącego do ideału i doskonałości, który wynalazł teleskop, mi-

# Córka Rasputina w paryskim cyrku

## Marja Rasputin tresuje kucyki...

Paryska korespondentka pism niemieckich, p. E. Janstein ogłasza w jednym z dzienników następujące uwagi o paryskiej „karjerze“ Marji Rasputin:

Marja Rasputin, po mężu Solowiew, liczy około lat 30. Była zrazu chłopkiem dzieckiem, dorastała bosa w Probowskoje; słyszała nieraz o cuda czyniącym ojcu, który stał się mnichem-pielgrzymem. Dziecko bawiło się z innymi chłopkami i nie myślało o innej egzystencji niż żywot matki, krewnych, życie otoczone szrankami pół, łąk i obór.

Wiadomości, że chłop Rasputin zdobył władzę i zaszczyty, że zarabia pieniądze ile zechce, że swobodnie obcuje na dworze carskim, słuchała córka jak opowiadań ze zbioru baśni. Wierzono w nie, ale nie miały nic wspólnego z rzeczywistością.

### W PETERSBURGU

Pewnego dnia jednak — Marja miała już lat około piętnaście — ojciec przysłał pieniądze na podróż. Przenieść mieli się do Petersburga — wszyscy. Przybyli i widzieli, że bajka jest rzeczywistością. Ojciec dzwonił do cara, do ministrów przemawiał: „ty“, lajał generałów. Obie córki Rasputina — Marja była starszą — powołano do Carskiego Siola; mogły się bawić z dziećmi cara.

Ale w trzech tych kobietach — żonie Rasputina i w obydwu jego córkach — wieś Probowskoje była silniejsza niż Petersburg. Usiłowano wciągnąć te kobiety wszelkimi środkami do pstrokatego, błyskotliwego koła wokół „starca“, ale one bronily się. Zawsze relegowano je do jakiegoś tylnego pokoju Rasputin nie życzył sobie, żeby rodzina jego mieszkała się z tłumem histerycznych jego wielbicieli. Malo mówił o swoich planach, o swoich przygodach. To, o czym wiedziały — a wie działy niemało — o tem dowiadywały się przy padkiem. Rasputin nie znosił interwencji zo-

kroskop, telefon, aeroplan i tyle innych cudownych przyrządów. Zdawałoby się, że mamy przed sobą dwa zupełnie różne rodzaje ludzkości.

Jednak nie traci autor wiary w ludzkość, która z kosmicznego punktu widzenia znajduje się obecnie zaledwie może w trzecim roku swego życia. Jej najwyższym prawem jest rozwój i dążenie do doskonałości.

ny ani córek.

Zrazu cała horda petentów rzuciła się na te trzy kobiety bo w ten sposób spodziewano się osiągnąć niejedno u Rasputina. Ale „Starzec“ odtrącił energicznie pierwszą nieśmiałą próbę pośrednictwa. Rasputin powiedział: „Uważam rodzinę swoją za dobrą po temu“.

Co też wszystko jednak musiały czynić! Co też wszystko widziały, co słyszały! Mieszkanie Rasputina było stosunkowo małe. Codziennie czekały setki, liczne setki ludzi na cudotwórcę. Marja rozdawała siostronom orzeźwiające posiłki i odbierała telefon. Dość często słyszały córki Rasputina nerwowy, despotyczny głos carowej, która stawała się jeszcze bardziej nerwowa i bardziej despotyczna kiedy słyszała zakłopotaną odpowiedź: „Pokój Marji znajdował się obok sypialni ojca. Ileż tam słyszała zakleć, ile pochlebstw, ile gniewnych przekleństw!“

Było to w niedzielę popołudniu, kiedy posłyszała gwizd ojca. Była zdumiona, bo ojciec został rano w łóżku i powiedział, że czuje się niezdrów. Weszła do pokoju i zobaczyła jak ojciec z obnażonymi plecami pochyła się nad skrzynią i szuka koszuli. „Szukam koszuli jedwabnej, którą wyhaftowała dla mnie“... („Ona“ — mówił tak o carowej). Kiedy zapytano Rasputina ze zdziwieniem, czy zamierza odejść, odparł „Starzec“ wahając się: „Właściwie nie powinienem, ale zrobię to“. Mały przedstawił mi wreszcie żonę („małym“ nazywał Feliksę Jusupowa).

Rasputin wyszedł o godzinie 6-tej. Około północy czuwały jeszcze kobiety oczekując go. Carowa telefonowała cztery razy. Zawsze odpowiadały tak samo, tak jak wyuczyły się tego: „Nie wiemy gdzie jest...“ Kiedy carycza zadzwoniła znowu o godzinie 4-tej rano, dodały: „Obawiamy się. Musiało się co przydarzyć mu...“ O godzinie szóstej rano uderzono na alarm, zadzwoniono do carycy, zadzwoniono do ministra policji. Przedtem zadzwoniono do Jusupowa, który odparł: „Rasputin wyszedł o godzinie 8-mej wieczorem, nie wiem dokąd“.

### „KARJERA“ W PARYŻU

W rok potem poślubiła Marja Rasputin kapitan piechoty Solowiewa. W kilka miesięcy później musieli uciekać. Podobnie jak tysiące innych uchodźców rosyjskich, przybyli do Paryża.

Przez szereg lat Marja Rasputin była boną.

R. LOEWIT.

## Transakcja o północy

Leżący w łóżku, sympatyczny jegomość w średnim wieku, daremnie obracał się z boku na bok; nie mógł zasnąć.

Mysłał o wekslu, płatnym 20-go b. m., o długach na otwartym rachunku u fmy „Blasskopf i Schwarz“, o zobowiązaniach zaciągniętych u przyjaciela, który również „dłużej nie mógł czekać“, i zadecydował ostatecznie, że dużo lepiej byłoby nie żyć.

I oto właśnie w chwili w której doszedł do tej konkluzji, usłyszał cichy szmer od strony okna, tak właśnie, jak gdyby stamtąd zbliżało się coś ku niemu. Usiadł na łóżku i nasłuchiwał. Szmyry uciechły, lecz odezwały się po chwili na nowo, bliższe już i wyraźniejsze. Jak gdyby ktoś ostrożnie wspinał się w ciemnościach po murze. Wyteżył wzrok i czekał.

Za odchyłoną szybą ukazał się niewyraźny kształt człowieka, później ręce czepiające się parapetu i wreszcie przez okno wskoczył cicho do pokoju obcy mężczyzna. Zrobił ostrożnie dwa, trzy kroki w głąb. Poczem zatrzymał się. Małutki kryształki od trzymanej w ręce latarki, przesunął się po podłodze, wzniósł się na przeciwległą ścianę i

spoczął na twarzy siedzącego w łóżku...

„Ręce do góry“, syknął w tej chwili niesamowity głos i zamierzył się z rewolweru.

„Ech, cóż znowu“, odpowiedział pan w łóżku, „tylko bez teatralnych efektów, nie jesteśmy w kinie. Zresztą ja o wiele wczesniej zauważyłem pana i to ja właśnie powinienem...“

Usiadł wygodniej.

„Ręce do góry“, powtórzył w tej chwili groźniej włamywacz i wykonał ruch, jak gdyby chciał strzelać.

„Cóż to znaczy, „ręce do góry“ — oburzał się jegomość. Nie jesteśmy w klubie gimnastycznym. Niechże pan wreszcie przestanie z temi głupimi historjami. Przedewszystkiem zrobię światło, bo inaczej potknie się pan o moje buciki!“

Rozkręcił pomału stojącą na nocnym stoliku lampę.

„W porządku“, zwrócił się grzecznie do gościa. „A więc, nazywam się Jan Erazm Müller.“

„Panie“, zawarczał włamywacz. „Nie radzę stroić sobie ze mnie żartów.“

Jegomość nie odpowiadał. Przez chwilę z uwagą oglądał nieznanego i wreszcie wybuchał niewstrzymanym śmiechem.

„Cóż to znów znaczy“, syknął nieznanomy i mimowoli ogarnął szybkim spojrzeniem swoją garderobę...

„Ach nie, to nie dlatego“, śmiał się wciąż jeszcze

jegomość. „Ale gdy pomyślę, że to u mnie właśnie zamierzał pan dokonać kradzieży... Oprócz listów od wierzycieli, kilku wezwań płatniczych i wiązanki kwitów z lombardu, naprawdę niczego pan nie znajdzie.“

„Hm“, rozglądając się włamywacz. „rzeczywiście nie bardzo tu dostatnio u pana wygląda.“

„Tak“, odpowiedział z gorczy jegomość — „Ale niechże pan wreszcie siada, schowa broń... Niema się czego bać.“

„Może się czego bać.“ — „Może nie przeszkadza. I tak nie mogę spać... Proszę, niechże pan zajmie miejsce. Tak, nareszcie, proszę wygodniej... Au, nie tak, to moje nogi, może posunie się pan nieco. Teraz jest dobrze. Tja...“

„Jak powiedziałem, jeżeli weźmie pan pod uwagę moje materialne położenie, to dojdzie pan do przekonania, że jeżeli ktoś ma pecha, to mu żaden wysiłek nie pomoże. Choćby stanął na głowie... Jestem na to doskonałym przykładem. Niech pan spojrzy na mnie, przed rokiem jeszcze byłem bogatym człowiekiem, a teraz jestem biedny jak mysz kościelna i kibice pokazują na mnie po kawiarniach palcami.“

„Tak“, zgodził się z westchnieniem włamywacz, ciężkie czasy. Ale może jednak zmienią się na lepsze.“

„Łatwo panu tak mówić“, zaprzeczył jegomość. „Pan w swoim zawodzie może mieć nadzieję, ale

Byłaby nią zapewne i nadal, gdyby doradcy nie wmieszali ją w proces przeciwko Feliksowi Jussupowi. Był to krok, który Marji Rasputin nie przyrósł wprawdzie ani grosza, ale zyskał jej zato popularność. Naraz córkę „Starca“ wysunięto na pierwszy plan. Wytłómaczono jej, że nie powinna jej zadowolić skromna egzystencja i porwano ją w wir wątpliwej kariery kinowej i scenicznej.

Marja Solowiew nie odznacza się niczem jak tylko nazwiskiem swoim. Nie umie śpiewać ani tańczyć, niema aktorskich uzdolnień. Koścista jej twarz o wielkich szarych oczach pozostaje zawsze — niezależnie od kostjumu i maski — zawsze pozostaje twarzą rosyjskiej chłopki.

Marja Rasputin, „córka czerwonego mnicha“, świętego czarta, stała się atrakcją cyrku d'Hiver. W stroju bojarki ukazuje się na

arenie z trójką koni. Błyszczy klejnotami, czerwonymi butami. Podają jej bicz z gestem, jakby chciano powiedzieć: „Masz, po bohaterku rzuć się w wir niebezpieczeństwa!“. Wnosząc po okrzykach, nawoływaniach zachęcających, wnosząc po tej gestykulacji — można by myśleć, że córka Rasputina ma się tu rzucić w paszczę hordy lwów. Są to jednak tylko kucyki, które ma poskromić. Koniki same pędzą wokół wytkniętej drogi, zmieniają kierunek, zmieniają krok. Małe, czarne, spokojne kucyki w białej uprzęży. (Marja Rasputin stoi pośród areny w awanturczym przebraniu, olbrzymie biczyisko dźwiga w górę. Służba stanowiąca szpaler klaszcze w dłonie. Bicz strzela, sztylety brzęczą. A kucyki sięgające poskromiciele do bioder biegają posłusznie wkoło, wciąż wkoło.)

## „Zielony stół” w pałacu Buckingham

### Gospodarstwo króla angielskiego

Organizacja pałacu Buckingham, rezydencji króla angielskiego, funkcjonuje doskonale. Personal służby domowej angielskiej pary królewskiej składa się z 250 osób, doskonale obznajomionych ze swymi obowiązkami i bardzo troskliwie dobranych. Na czele całego tego sztabu stoi sir Derek Keppel, jako ochmistrz dworu, który czuwa nad kuchnią i piwnicą, wykonywując obowiązki wedle tradycji podpadające pod obowiązki lorda-ochmistrza. Stanowisko lorda-ochmistrza, który piastuje obecnie Earl of Sheftesbury, jest właściwie czyste tytułarne, a praca właściwa i odpowiedzialność spoczywa w rękach sir Keppela. Lord-ochmistrz, który ma równocześnie tytuł „prezydenta stołu zielonego“, występuje tylko w owych rzadkich wypadkach, w których przepisany jest niezwykle kunsztowny ceremoniał dworski. Tytuł „prezydenta zielonego stołu“ pochodzi z owych czasów, kiedy lord-ochmistrz musiał się naprawdę troszczyć o kuchnię i piwnicę. Wówczas wszyscy urzędnicy dworu zbierali się na narady około stołu zielonym sukniem nakrytego, z którego dziś pozostała tylko nazwa.

Sir Derek Keppel jest już starszym, ale mimo to codziennie zjawia się na dworze, by osobiście doglądać, czy służba spełnia swe obowiązki. Zna każdego lokaja, każdego ogrodnika i szofera, wszyscy muszą przejść przez jego ręce. Niektórzy członkowie służby królewskiej są ludźmi niezwykle zdolnymi. Oto jest np. człowiek, któremu powierzono nadzór nad srebrem i złotem. Ma w pałacu własną pracownię, w której naprawia naczynia uszkodzone. Na jego głowie spoczywa troska, by naczynia były zawsze w najlepszym porządku. Inny dba o to, by stół zawsze był ozdobiony kwiatami. Człowiek ten posiada doskonały zmysł dekoracyjny. I on posiada w pałacu swoją

pracownię, w której wedle projektów dekoracyjnych układa się odpowiednio kwiaty. Są też specjaliści od pakowania prezentów królewskich. Najbardziej interesującą osobistością jest monsieur Cedard, szef kuchni królewskiej, który gotował dla króla angielskiego jeszcze wtedy, kiedy był księciem Walji. Monsieur Cedard liczy obecnie lat 72, ale jeszcze wciąż spełnia swoje obowiązki i uchodzi za mistrza sztuki kulinarnej, czemu się dziwić nie można, skoro się zważy, że zaczął pracować już jako chłopiec 13-letni. Monsieur Cedard ma do swej dyspozycji dziesięciu pomocników. Angielska para królewska jest bardzo skromna, dlatego wystarcza szefowi kuchni królewskiej ta dziesiątka pomocników... Za czasów królowej Wiktorji pracowało w kuchni 30 osób. Obecnie w okresie oszczędnościowym zredukowano personal kuchenny, a w razie potrzeby, gdy król urządza większe przyjęcie, angażuje się kucharzy specjalnie tylko na te przyjęcia. Kamerdyner królewski Howlett jest starym zaufanym króla i towarzyszy mu we wszystkich jego podróżach. Wymienić jeszcze godzi się Wellera, przydzielonego do osobistej służby królowej, a czuwającego nad jej biżuterją.

Nie wszyscy ze służby mieszkają w pałacu, część mieszka poza pałacem i wieczorem udaje się do domów. Faktem jest, że w pałacu panują jeszcze stosunki patryjarcalne. Para królewska interesuje się swą służbą, odwiedza ją podczas choroby i bierze żywy udział w jej życiu prywatnym. (—)

### REKORDOWA BUDOWA DOMU.

W Bratysławie wybudowano dom sześciopiętrowy w ciągu 26 dni. Krótki ten czas wystarczył nie tylko na wykończenie samego gmachu, ale i na zainstalowanie w nim urządzeń kanalizacyjnych, wodociągowych, oświetleniowych etc.

ja. — Gdyby pana tak ścigali wierzyciele, gdy codziennie dosłownie wylamują drzwi, a nie widać znikąd ratunku...

„Strasznie,“ westchnął ze współzuciem włamywacz.

„...Zostaje tylko jedno: stryżek — —“

„Ach, nie“, przeraził się włamywacz, „nie wolno tak mówić, pan grzeszy“.

„Cóż mi innego zostaje,“ biadał jegomość, „czy rozumie pan co to znaczy, mieć ostatnią już koszulę na grzbiecie i żyć dzień za dniem cienką zupką grochową i paru okruszynami chleba...“

„Strasznie, strasznie,“ powtarzał włamywacz.

„...A wie pan,“ z tłumionym szlochom mówił jegomość, „że jutro już może nie stanie nędznej zupy ni suchego chleba?...“

Włamywacz otarł nieznacznie łzę z oka. „Jeżeli pan pozwoli,“ rzekł z współzuciem, „jeżeli drobnością można panu pomóc...“

Wyciągnął z kieszeni zmięty banknot 10-markowy.

„Nie, nie, cóż znowu,“ bronił się jegomość, biorąc pieniądze. „Dziękuję panu pan jest dobrym człowiekiem.“

Gość wstał. Zgasił lampę na stoliku, i cicho podszedł do okna.

„Zyczę panu wszystkiego dobrego,“ rzekł na odchodnym.

„Ach, jeszcze chwileczkę, proszę jegomość, mam jeszcze małą prośbę do pana...“

„Proszę się nie gniewać,“ odpowiedział z żęnowaniem włamywacz, „ale przy najlepszych chęciach nie jestem w stanie więcej... I moje stosunki nie świetne obecnie — —“

„Oh, jakże może pan przypuszczać,“ oburzył się jegomość, „ale wie pan, w podwórzu na prawo znajdują się okute drzwi. Otwierają się całkiem łatwo, prowadzą mianowicie do mego magazynu...“

„...i wyobrażam sobie, że gdyby pan chciał uprzejmie, tak, przechodząc, włamać się tam troszkę...“

„Co“, śmiał się włamywacz, magazyn dawno już chyba wysprzątnięty?...“

„Właśnie dlatego. Ale gdybym pana mimoto prosił o to, gdybym wprost apelował do naszej świeżo zawartej przyjaźni...“

„Jeżeli panu tak bardzo o to chodzi... Nie rozumię jednakże — —“ Włamywacz był już za oknem — —

„Ach,“ wołał za nim na odchodnym cicho jegomość. „magazyn jest ubezpieczony na dwa tysiące marek.“ (Tłum. D. H.)

## TO I OWO

### Falszowanie produktów spożywczych

Jakkolwiek artykuły spożywcze stanowią przeszło 25 procent naszego wywozu zagranicznego, przyczem żaden z większych krajów europejskich nie wykazuje tak wysokiej cyfry eksportu, co świadczyłoby, że artykuły te posiadamy w nadmiarze, pomimo to w handlu wewnętrznym nie możemy w żaden sposób pozbyć się artykułów bądź fałszowanych, bądź wogóle nie nadających się do użytku.

Główną uwagę organy kontrolujące zwracają na mleko, jako produkt nie tylko codziennego użytku, ale przedewszystkiem niezbędny dla dzieci. Na 100.799 zbadanych prob mleka, zakwestjonowano 12.2 proc.; na pociechę można zauważyć, że w poprzednich latach odsetek był jeszcze wyższy i wynosił 15—16 proc. i więcej. Woj. centralne miały przytem 15.6 proc. prób zakwestjonowanych, wschodnie — 3.1 proc., zachodnie — 5.0 proc., południowe — 9.3 proc. Wahania w poszczególnych miejscowościach są bardzo duże, tak np. w Poznaniu zakwestjonowano 49.5 proc. prób, w Warszawie — 17.2 proc. itd.

Fatalnie przedstawia się u nas kwestja wody do picia, gdyż zakwestjonowano 56.3 proc. prób. Filtry nawet w większych miastach są u nas rzadkością, a o wsi lepiej nie mówić; często spotykane bliskie sąsiedztwo gnojówki ze studniami jest wymowną ilustracją panujących tam stosunków. W woj. centralnych zakwestjonowano 56.0 proc. prób wody, we wschodnich 12.3 proc., w zachodnich — 23.3 proc., a w południowych tylko 6.0 proc., ale zato w poszczególnych miastach mamy cyfry wręcz przerażające: Warszawa — 80.5 proc., Łódź — 44.3 proc., Kraków — 52.4 proc., Poznań — 48.7 proc. i t. d. Trudno się zdobyć na jakikolwiek komentarz do tych cyfr.

Nabiał (oprócz mleka) też często jest sprzedawany w stanie, nie nadającym się do użytku, zakwestjonowano bowiem 16.9 proc. prób; najwięcej w woj. zachodnich — 31.8 proc., w południowych — 19.0 proc. w centralnych 4.6 proc. i wschodnich — 4.2 proc. ogólnej ilości pobranych prób.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w zakresie innych, oprócz nabiału, artykułów żywności, zakwestjonowano bowiem 27.5 proc. pobranych prób, w woj. centralnych — 25.2 proc., we wschodnich 15.3 proc., w zachodnich — 20.6 proc. i południowych — 15.9 proc. Złe jest w miastach, w Warszawie zakwestjonowano — 35.6 proc. pobranych prób, w Krakowie — 43.0 proc. w Łodzi — 33.9 procent i t. d.

### Ceremoniał herbaciany w Japonji

Historja powstania ceremoniału herbacianego w Japonji sięga z górą tysiąca lat wstecz. W tym czasie mnisi obrządku Taoi, przybyli z Chin południowych, sprowadzili do Japonji cenny krzew herbaciany, aby się nie wyzbywać w swej nowej ojczyźnie przyjemności konsumowania jedynej napoju, dozwolonego mnichom przez rytuał. Herbata czczona była przez mnichów jako napój pochodzenia boskiego, a ceremoniał przy spożywaniu jej przeobraził się po pewnym czasie w rodzaj kultu.

Gdy konsumcja herbaty ugruntowała się w szerokich sferach ludności japońskiej, straciła ona jednocześnie swój charakter rytualny, a natomiast stała się za sprawą estotów z klas wyższych obrządkiem towarzyskim, ceremoniałem, którego skrupulatne wypełnianie było niezbędnym warunkiem wylegitymowania się ze znajomości zasad dobrego tonu, uprzejmości, grzeczności i savoir vivre'u japońskiego. Każdy ruch, każdy gest, każde słowo podczas ceremoniału herbacianego jest oddawna przewidziane, określone i nakazane.

Ten rodzaj five'clocku, podniesiony w Japonji na wyżyny obrządku towarzyskiego, odbywa się w specjalnie na ten cel zarezerwowanym pokoju, zwanym „sukiya“. „Sukiya“ jest najuroczystszy zakątkiem w mieszkaniu Japończyka, gdzie normalnie nie ma wstępu nie tylko nikt z obcych, ale nawet i nikt z domowników. Pokój ten służy tylko i wyłącznie dla odświętnej ceremonii herbacianej.

Zdobią go jedynie ryciny na ścianach i wazony porcelanowe z kwiatami, pozatem nie nie zdradza zewnętrznie charakteru tej ubikacji mieszkalnej. mającej odgrywać w życiu Japończyka rolę o wiele większą i poważniejszą niż salon w mieszkaniu Europejczyka. Zasady dobrego tonu wymagają od pana domu, aby podczas ogólnej rozmowy przy herbacie nie wspominał o swoich kłopotach i smartwieniach, nie czynił aluzji do przejść i utrapień rodzinnych. Tego rodzaju intermedium byłoby uważane za coś wysoce nieprzyzwoitego, za obrazę wyrządzoną gościowi.

## Arszenik — trucizna średniowiecza

Trucizną posługiwała się ludzkość od niepamiętnych czasów. W odległej starożytności władcy różnych krajów w Małej Azji popierali badania toksykologiczne ówczesn. lekarzy. Attalos III król Pergamonu hodował w swoich ogrodach rośliny trujące i badał ich działanie na złoczyńcach. Mitrjdates VI, król Pontu, obawiając się otrucia, sporządził uniwersalną odtrutkę, złożoną z 54 składników, której zażywanie wraz z dawką trucizny miało uchronić go od otrucia. Od imienia tego króla pochodzi słowo „mitrydatyzm”, oznaczające sztucznie nabytą odporność przeciw truciznie, uzyskaną przez przyzwyczajenie organizmu do coraz większych dawek trucizny.

Średniowiecze pełne było podstępów, zdrad, walk i skrytobójczych zbrodni, w których na pierwsze miejsce wysuwają się otrucia arszenikiem, choć były znane i inne trucizny. Arszenik jednak wziął górę. Niewielka bowiem jego dawka (0.1 grama) powodowała zgon, a ostry smak trucizny łatwo było ukryć w ówczesnych bogato korzeniami zaprawianych potrawach. Również niemożność udowodnienia przez średniowieczną medycynę otrucia wpłynęła na rozpowszechnienie tego zbrodniczego sposobu pozbywania się wrogów. Chemicy nie wykrywając arsenu ugruntowane zostało dopiero przed 100 laty przez Marsha.

Tysiące ludzi straciło życie przez tę truciznę. W wieku XIII zginął najprawdopodobniej od niej cesarz Fryderyk II, w wieku XVI papież Aleksander VI. Inny papież Klemens VII uległ zatruciu arszentkiem skutkiem oddychania w czasie procesji dymem niesionej przed nim świecy, która zawierała arsen. Kobieta wampir XVII wieku, włoska Toffa, otruta arszenikiem przeszła pół tysiąca osób. Posługiwała się przy tym wodą, zwaną później „aqua toffana”, która zawierała m. in. arszenik.

Średniowiecze nie umiało, jak wspomnieliśmy, wykrywać chemicznie obecności arsenu, to też było bezsilne wobec zbrodniarzy. W powszechnem wówczas użyciu przeciw truciznom były różne bezwartościowe środki, jak uniwersalna odtrutka Mitrjdatesa, dalej dryjakiew, oraz różne amulety.

## W Meksyku świadome macierzyństwo instytucją przymusową?

W stanie Vera Cruz, wchodzącym w skład rzeczypospolitej meksykańskiej, obraduje obecnie parlament nad projektem ustawy, wprowadzającej przymusowo macierzyństwo świadome. Projekt ustawy przewiduje utworzenie biura, przed którym pary małżeńskie muszą wykazać, że są dostatecznie zdrowe, by powołać do życia potomstwo. Kolegium lekarzy badać ma dokładnie stan zdrowia rodziców, wada zaś ze swej strony czuwać będzie nad tem, by rodzice byli w stanie dzieci swe wychować. Jeśli rodzice uczynią zadość wszystkim wymogom państwo udzieli zezwolenia na przyjście na świat nowego obywatela. Narazie nie wiemy, jakie kary przewidziane są na wypadek, jeśli przyjdzie na świat dziecko, a rodzice nie uzyskali poprzednio zezwolenia władz...

### „MARMURYZACJA” ZAMIAST MUMIFIKACJI.

Profesor anatomji w Rzymie, Dionyzi, zreferował w Akademji wynalazek dr. Arciere z Now Yorku, który polega na tem, że trupy mogą być konserwowane wg. nowej metody zupełnie odrębnej od mumifikacji i nadającej martwemu ciału wygląd rzeźby z marmuru. Stąd też nowa nazwa „marmuryzacja”.

# Trzeci konkurs rozrywkowy

## Zadanie Nr. 10

### ZAGADKA.

ułożył Alfred Mantel.

Poniższe wyrazy ułożył w odpowiednim porządku tak, aby następnie, wyjmując z każdego wyrazu po dwie obok siebie stojące litery (z ostatniego wyrazu tylko jedną literę), otrzymać rozwiązanie, znane uczestnikom naszego konkursu.

Wyrazy: baryton, brzoza, gbur, krowa, łacina, sromotny, szermierz, tank, trzcina, Zakopane, zdawka, Żyd.

## Zadanie Nr. 11

### LAMIGŁÓWKI.

ułożył „Lonkoman” — Złoczów.

- 1) Gdy wprost wre życiem, zabawą wescią,  
Wspak nędzny chyli nisko chmurne czoło.
- 2) Wprost bywa ratunkiem dla podróżnych wielu,  
Wspak myliwca prowadzi do celu.
- 3) Wprost rozmowy przerwano naraz,  
Gdy wpadł wspak i narobił ambaras.

## Zadanie Nr. 12

### UKŁADANKI SZARADOWE.

ułożył „Szaradzista”.

- 1) Wydadz okrzyk na literze,  
Słyszysz trąbkę? Patrz na wieżę!
- 2) Gdy smoleń połączysz z podaniem,  
Owad będzie rozwiązaniem.
- 3) Kto literę po bóstwie postawi,  
Herb polski przed nim się zjawi.
- 4) Gdy na nucie drogę zbudujecie,  
Wszystko huragan wam zmiecie.
- 5) Gdy litera zniknie w paszczęce owada,  
Głośna postać z literatury ci wypada.

### WAŻNE DLA ROZWIĄZUJĄCYCH „ZAGADKĘ „IMIENNA” DO PŁCI NADOBNEJ”.

W poprzednim naszym dodatku zamieściliśmy „Zagadkę „imienna” do płci nadobnej”, ułożoną przez „Lonkomana. Jak z dotychczasowej poczty naszej wynika, rozwiązanie tej nader pomysłowej zagadki napotyka na wielkie trudności. Wobec tego postanowiliśmy za trafne jej rozwiązanie przyznać wyjątkowo 3 punkty, zaś za częściowe rozwiązanie 1—2 punktów. A więc — trud się opłaci.

\*

Termin nadsyłania rozwiązań zadań Nr. 10—12 upływa dnia 22 bm. Późniejsze przesyłki bezwarunkowo uwzględnione nie będą. Kupon Nr. 4 znajduje się na str. 3-ciej dzisiejszego numeru. Za trafne rozwiązanie zadań Nr. 10—12 przyznajemy razem 4 punkty; do uzyskania jednego punktu wystarczy trafne rozwiązanie zadania Nr. 10, albo łącznie 3 „Układanek szaradowych” wzgl. łamigłówek.

### ROZWIĄZANIE ZADAŃ Nr. 4—6.

Zagadka schodkowa: 1) kleszcze, 2) amatura, 3) podpalić, 4) krewkość, 5) nieborak, 6) rektorat, 7) imperjal, (ew. augustal, aureljan).

Logoryf: 1) płasy, 2) rower, 3) zagon, 4) macha, 5) fatum, 6) witaj, 7) Capri, 8) barok, 9) sosna, 10) czart, 11) Cezar, 12) zwada, 13) rękaw, 14) sidła, 15) nędza, 16) gwara, 17) Dunaj.

Całość: „Pacuj i oszczędzaj”.

Układanki: 1) Makuszyński, 2) jamitor, 3) luneta, 4) katarakta, 5) Leningrad.

### TRAFNE ROZWIĄZANIE

zadań Nr. 4—6 nadesłali, uzyskując po 3 punkty w trzecim konkursie rozrywkowym: „As” Nowy Sącz, „Ika” Nowy Sącz, Jan Müller, I. Holzer, C. B. Sch., Moniek Landau, Józef Cypres, Adam Weinsberg, Leopold Kolber Zakopane, „Murzyn”, Bohrer, T. Kempfer, „Ruf” Nowy Sącz, Mgr. S. Grünspan Rzeszów, R. Wandererówna Zakopane, A. J. Z., S. i M., „Radjopajęczarz”, „Embe”, „Lo-Ha”, S. Wietschner, M. Butterfass, Markowicz, El-Ma, Berta Gärtner, Janka z Tarnowa, E. Silbermannówna Andrychów, Janina Wulkanówna Nowy

Targ, Jadwiga Hammerschlag N. Targ, Chofszyja z Krzeszowie, Wojtuś Tuchów, Tosia Krzeszowice, Lieba Gutówna N. Sącz, Szaradzista, Itka Weinberger N. Sącz, „Ha-Pe” Rzeszów, Tusia z Sierosławic, F. K. Andrychów, N. Dawid, M. Czapnicki, A. Rubinstein, D. Gutter, „X z nad Sanu”, Syda R., „Triola”, Sulamit Tarnów, „Ka-Er”, „Mucha” Zakopane, N. Riegelhauptówna Zakopane, Alfred Mantel, „Lu-F”, Rozeta, Student z Jasła, „Ró-Bo” Jasło, Fela Langerówna Nowy Targ.

Po dwa punkty uzyskali: Dora Brawówna, A. B. Trzebinia, „Sfinks”, Wiktor Jassem, Leon Statter, Mgr. Lidja Hausen, „Jo-Jo”, „Alko”, M. Gutmannówna, W. Penzer, „Ferdek”, F. Blaustein, „Lonkoman” Złoczów, Lise Glücklich Bielsko, „Duma”, Nowy Sącz, „Ina Stary Sącz”, „Hemin”, Józiu W., Halimud, „Joe-es”, M. Ehrenreich, Ludwik Weiss, Nuna Sze, Rena F., Lonka K., Oleś Menasse Jasło, F. G., Regina Reinhold „Es-Es”, „Er-gü”, Salo, Wachtel, Dr Erna Bloch Tarnów, „Benum” Tarnów.

Wreszcie po 1 punkcie uzyskali: „Na Ma”, H. Natana Artur Süsler, Róża O., Bronia D., „H. M. Śląsk”, Marja Fischówna, „Menorah”, „Odem”, Jedna, Lusia Brzesko, Alfred Hubler.

Stan konkursu ogłosimy w przyszłym tygodniu.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

DO WSZYSTKICH, którzy opuścili w zagadce schodkowej ostatnie słowo (imperjal, wzgl. augustal lub aureljan) lub rozwiązyali je błędnie (louisdor, wirginał, portugaj, drachman, i t. p.): jeden punkt stracony.

„RUF”: Rozwiązanie zadań Nr. 1—3 przysłane o cały tydzień za późno.

POLA F.: Nie nadaje się Rozwiązania błędne.

M. F. Wieliczka: Rozwiązanie zadania 4 niezupełne, 5 — błędne.

„CHALUC”: Niektóre wizytówki zużytkujemy.

N. D.: Szkoda czasu na przepisywanie „tematu”, bo to nie jest zadanie szkolne...

R. R.: Czy Pani wyjeżdża na wypoczynek aż do Haiti? A może miała Pani na myśli dzieci, z którymi chodzi się „hajti”?

„MENORAH”: Otrzymałiśmy rozwiązanie, ale bez podpisu. Czy znowa jest „zwierzątkiem”? Rozwiązanie logoryfu mylne, układanek — niezupełne.

„ODEM”: Zob. odpowiedź dla „Menorah”. Dwa punkty stracone.

JEDNA: Rozwiązania zbyt „fantazyjne”. Wprawdzie „ucho” jest częścią głowy, ale to nie uprawnia Pani jeszcze do zrobienia z Maku szczyńskiego — Mak ucho wskiego. Kto takiego pisarza zna? My nie. A w jaki sposób powstał „pryzmat”, zamiast „lunety”, albo „Concierge”, zamiast „janitor”? Radzimy bujną fantazję użyć w innym kierunku. A może Pani spróbuje układać zagadki? Prosimy!

ROZTARGNIONY UCZESTNIK KONKURSU, który wrzucił do naszej skrzynki redakcyjnej rozwiązanie bez podpisu, otrzymał 2 punkty po udowodnieniu „prawa własności”. Poznamy go po charakterze pisma. Gorzej będzie z czytelnikiem ze Starego Sącza, który wprawdzie starannie przyszył(!) na kartce korespondencyjnej kupon, ale kartki nie podpisał. Jemu nie przyznamy punktów, gdyż wszystkie rozwiązania są błędne (złotniak, „zwalczajcie kryzys”, donator).

**Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika”. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!**



# LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

## Walka z degeneracją

Przepełnione szpitale dla umysłowo chorych, domy poprawy, zakłady dla moralnie zaniedbanych dzieci, włóczęgów, idiotów, nałogowych złodziei, zastępy żebraków, epileptyków i kalek, wałęsających się po ulicach miast i miasteczek, — wszystko to napawa nas lękiem i współczuciem, pełnym obawy o przyszłość. Jeszcze gdy się widuje jedynie centrum miasta, wie się bardzo mało o nędzy wielkomiejskiej, mało widzi się ludzi, (choć i to dziś się zmieniło), których dziedziczność i warunki życiowe wyrzuciły poza nawias zdrowego społeczeństwa. Gdy się jednak poznałe zakłady i schroniska dla tych upośledzonych, gdy się widzi ich zbliżka, gdy się pozna ten wrzód, toczący zdrowe społeczeństwo, wtedy przychodzi na myśl refleksja, że może jednak niezupełnie bez racji postępowali starożytni Spartanie, którzy w sposób dziś dla nas barbarzyński — usuwali ze swej społeczności jednostki chore, utomne i upośledzone. Dzieci rodziców chorych, dzieci skazane na nędzny żywot i kalectwo, stracali ze skały Tarpejskiej, by krótką chwilą cierpienia wykupić je od nędzy życia, a społeczeństwo uchronić od skarlania, utraty tężyzny, siły, zdrowia i piękna. I obecnie zresztą niektóre ludy dzikie, do których nie dotarła jeszcze cywilizacja i kultura Europy, w podobny sposób eliminują ze zdrowej, silnej i pięknej gromady jednostki chore i słabe.

Zbyt wysoko cenimy sobie zdobycze kulturalne, by zdobyć się dziś na barbarzyństwo Spartan, czy współcześnie żyjących ludów dzikich. Musimy jednak w jakiś sposób chronić społeczeństwo przed scharłaceniem, wyrodnieniem i skarlaniem. Pamiętajmy o tem, że cechy ujemne, jak choroby umysłowe, głupotwo, nałogowe złodziejstwo i alkoholizm, dzie dziczą się w znacznie silniejszym stopniu, niż zdrowie, piękność i talenty. Pamiętajmy też o tem, że ludzie, żyjący w dobrobycie i nie dotknięci żadnymi nałogami, znacznie mniej zazwyczaj mają dzieci, mniej liczne potomstwo, niż ludzie bezdomni, chorzy, upośledzeni, alkoholicy.

Statystyka potwierdza to w zupełności. Weźmy kilka przykładów, zaczerpniętych z życia i obserwacji całych pokoleń degeneratów, — zobaczymy, jak ich cechy ujemne wiążą się ze sobą, potęgują się dziedziczą i dają w następstwie całe pokolenia recydywistów, nałogowców i umysłowo chorych.

W roku 1827 zmarła w Ameryce w 51 roku życia pewna pijaczka, właścicielka domu schadzek. Z pośród 800 osób, wywodzących ród od tej pijaczki, z nią spokrewnionych, było 700 przynajmniej raz sądowo karanych, 37 skazanych na śmierć, 342 alkoholików i 127 prostytutek. Koszta procesów i kar i całej procedury karnej, której owa rodzina stała się przy czyną, wynosiły około 27 milionów złotych. A ile spustoszenia moralnego, szerzonego przez 100 lat wśród zdrowego społeczeństwa, którą zdoła obliczyć?

„Drzewo genealogiczne“ pewnej pijaczki, markietanki z czasów napoleońskich, wykazuje szereg pokoleń pijaków, epileptyków, złodziei, włóczęgów. Żyli oni gromadą całą, a zarabiali na życie żebractwem i kradzieżą. Łączyli się ze sobą, nie bacząc na stopnie pokrewieństwa, tak, że wprost trudno było wywieść ich rodowód. I gdyby nie akta policyjno-sądowe, w których figurowali pod rząd wszyscy, byłoby to rzeczą niemożliwą. Od czasu do czasu urządzali sobie „zjazdy rodzinne“ na po-

grzebach i weselach; były to zjazdy degeneratów, ergie alkoholików, kończące się szeregami zbrodni i szaleństw, uwiecznionych w kronikach sądowych i żyjących w pamięci około licznych mieszkańców.

Przykładów takich lub podobnych można podać tysiące, a pieniądze, użyte na opiekę nad potomstwem degeneratów, zapewniającym więzienia lub wegetującą w szpitalach i zakładach, mogłyby być z pożytkiem obracane na budowę szkół, opiekę nad dziećmi i starcami, budowę domów, miast-ogrodów i leczenie osób chorych, lecz pełnowartościowych.

Ze złem alkoholizmu, chorób umysłowych i nerwowych, chorób zwyrodniających rasę i przynoszących krzywdę społeczeństwu, walczyć pierwsi energicznie rozpoczęli Amerykanie. W Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy wydano prawo, obowiązujące obecnie w szeregu stanów. Prawo to nakłada obowiązek sterylizacji, wyjąłowania osobników chorych na niemleczalne choroby, degeneratów, umysłowo chorych, nałogowych złodziei i przestępców. Operację wyjąłowania wykonuje się na mężczyznach i kobietach. Polega ona na podwiązaniu przewodów nasiennych (względnie jajowodów u kobiet), nie wpływa natomiast zupełnie na życie płciowe osób operowanych. Jednostki te niemogą jedynie produkować potomstwa, potomstwa mniej wartościowego,

skazanego już zgóry na choroby i przestępstwa.

Steinach twierdzi przytem, że dokonanie tej operacji nie tylko nie szkodzi operowanym, lecz przeciwnie wzmacnia ich siły, odporność i zdrowie. Wskutek bowiem wstrzymania wydzielenia komórek rozrodczych na zewnątrz, wzmacnia się wydzielenie wewnętrzne gruczołów płciowych, produkcja hormonów, warunkujących większy stopień siły, dobrego samopoczucia, młodości i zdrowia. Operacji tej dokonują w Stanach Zjednoczonych chirurgowie zakładowi za zgodą i upoważnieniem specjalnej komisji lekarskiej.

Aczkolwiek nie można zaprzeczyć, że taka obowiązkowa sterylizacja osobników zdegenerowanych i niemleczalnych chorych, wprowadzona ustawowo, musiałaby się odbić w przyszłości korzystnie na stanie zdrowotnym ludzkości, eliminując w dużej mierze jednostki mniej wartościowe i poprawiając w ten sposób rasę — to jednak z drugiej strony jest to połączone z tak nadmiernym wtargnięciem w prawa jednostki dysponowania swoim ciałem, że nanotyka i napotykać będzie w przyszłości w Europie na zdecydowany opór. Usta wodawstwo europejskie nie tylko nie pozwala na sterylizację przymusową, ale wzbrania nawet i karze surowo sterylizację, dokonaną na ludziach zdrowych na ich własne żądanie. To też w Europie eugenika walczy głównie drogą porad małżeńskich, a jeszcze bardziej przedmałżeńskich, które również duże mogą w tym względzie oddać ludzkości usługi. (.)

## Nowiny ze świata lekarskiego

### O DEZYNFEKCJI KSIĄŻEK SZKOLNYCH.

W Buffalo, w Stanach Zjednoczonych Amer. Północnej, istnieje zwyczaj obdarowywania biedniejszych dzieci szkolnych przez gminę książkami szkolnymi; z chwilą, kiedy dziecko przechodzi do wyższej klasy, oddaje książki innemu dziecku. W ten sposób książki wędrują szereg lat z rąk do rąk, aż rozleją się w strzępy. Samo przez się jest zrozumiałe, że w ten sposób łatwo mogą się stać przenośnikami rozmaitych chorób zakaźnych. Zarządzono wobec tego coroczną dezynfekcję wypożyczalnych książek szkolnych parami formalinowymi, co — zdaje się — odbiło się korzystnie na zmniejszeniu się rozprzestrzeniania szkarlatyny. Stwierdzono mianowicie, że podczas gdy w 3 latach poprzedzających zapadało na tę chorobę przeciętnie 875 dzieci, w czem 36 z wynikiem śmiertelnym, to od czasu zaprowadzenia dezynfekcji ilość wypadków szkarlatyny w 3 następnych latach wynosiła

przeciętnie 528 na rok, a ilość zgonów wynosiła 16. Różnica, jak widać, duża!

### PIELĘGNACJA CERY U DZIECI.

Popekana skóra twarzy u małych dzieci nie należy do zbyt rzadkości; zazwyczaj jest ona następstwem nadmiernej wrażliwości cery. Aby, szkodliwości tej zapobiec, dobrze jest używać do mycia tylko dobrze przetłuszczonego mydła toaletowego, a po myciu pokryć twarz cieniutką warstwą lanoliny lub wazeliny. Przedewszystkiem jednak pamiętać trzeba o tem, by nie wypuszczać dzieci na chłodne powietrze, zanim ręce i twarz nie są porządnie, do sucha wytarte.

### ZELAZO WE KRWI

Człowiek dorosły ma we krwi około 4 gramy żelaza, a że da się ono ująć w postaci metalu, wpadł Parmentier na romantyczny pomysł wykuvania z krwi sławnych ludzi metalu pamiątkowych!

## Odpowiedzi redakcji

**PROVIDAEUS:** Zupy mączne, owsiankowe. Jarzyny, surowe owoce, grzyby, kompoty, sałaty, chleb Grahama, kartofle w łupce, cukry, marmelady, tłuszcze. Mięsa jak najmniej. Wieczorem Joghurt lub kwaśne mleko z chlebem Grahama. Nadto ranny masaż brzucha, gimnastyka, hydropatja.

**ZDZIWIWIONY L.:** 1) Jest to objaw dość często spotykany, a będący następstwem nadmiernej pobudliwości nerwowej, zlokalizowanej w sferze seksualnej. 2) I owszem, leczenie, przeprowadzone pod kierunkiem dobrego neurologa lub seksuologa, daje szanse szybkiego wyzdrowienia. 3) Mogło to być jedną z przyczyn wywołujących.

**CZYTELNICZKA Z UL. STAROWISLNEJ:** 1) 2 do 3 razy dziennie zmyć twarz wacikiem, zamoczonym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej, potem zaraz pudrować. 2) Zmywać wodą utlenioną lub stosować roztwór perhydrolu (za receptą lekarską). Dla nadwątlenia włosów trzeba by je jeszcze szurować pumeksem, co na twarzy bez szkody dla cery odbyć by się nie mogło. 3)

Radzimy kontynuować to jeszcze przez czas dłuższy, nawet kilka miesięcy.

**FIOLEK:** 1) Nie możemy, niestety, udzielić Pani żadnej odpowiedzi; jest to cierpienie, którego bez zbadania i stwierdzenia przyczyny nie można leczyć. 2) Doskonałe wyniki daje elektryzacja nosa słabymi prądami galwanicznymi.

**STROSKANY BRUNET:** Z opisu wnioskujemy, że w grę wchodzi tu t. zw. „łysinka plackowata“, która wymaga energicznego leczenia i daje szansę zupełnego wyleczenia. Z rozległą łysiną na głowie, istniejącą już od lat 10, niema zapewne nic wspólnego. Radzimy intensywne naświetlenia lampą kwarcową, a ponadto drażniące maści lub pędzlowania, które jednak zapisać Panu może tylko lekarz (najlepiej chorób skórnych); nam tego robić nie wolno.

**UPLAWY:** 1) Oczywiście, że możliwości takiej stuprocentowo wykluczyć nie można; jednakowoż należałaby ona do dużych rzadkości, a z drugiej strony objawy, na które Pani się skarży, mogą i

bywają najczęściej wywoływane innymi przyczynami. Na wszelki wypadek jednak, by uwolnić się raz na zawsze od myśli, która może Panią niepotrzebnie gnębić, najlepiej wyjaśnić sprawę przez zbadanie ginekologiczne. 2) Z anemią niema to nic wspólnego, natomiast obstrukcja może się przyczyniać do tych dolegliwości. 3) Zaziębienie może wywołać dolegliwości ze strony pęcherza mo-

czowego, o których Pani wspomina.

S. M. K. KRAKÓW: Nie jest to sprawa, która wymaga natychmiastowej interwencji lekarza; drobne takie zaburzenia w funkcjonowaniu jajników mijają niejednokrotnie same. Dopiero gdyby się okazało, że sprawa ta utrzymuje się przez czas dłuższy, należałoby zasięgnąć porady ginekologa. KRAKOWIANKA 27: 1) Nie umiemy tu Pani

poradzić. W skuteczność tak bardzo zalecanych masażów twarzy niebardzo wierzymy. 2) Zmywać rozszerzone pory 5-cio procentowym roztworem ałunu w spirytusie. 3) Myć twarz gorącą wodą, a zaraz potem zmywać zimną. Skórę nosa zmywać 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. Kremów radzimy wogóle nie stosować. 4) Na plecy stosować na noc masę siarczaną.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

## Rozwój boksu w Palestynie

### Bokserzy Jordanu warszawskiego pionierami pięściarstwa w Palestynie

W liście z Tel Awiwu opisuje p. Gordon w jednym z warszawskich pism sportowych, rolę sportowców żydowskich ze stolicy polskiej, w Palestynie w następujący sposób:

„Makabjada“ pozostawiła głęboki ślad na życiu sportowym Palestyny. Cała społeczność w kraju, która i przedtem hołdowała sportowi, została przez Pierwsze Igrzyska Sportowe o zasięgu światowym jeszcze bardziej poruszona.

Po „Makabjadzie“ powstał cały szereg nowych klubów żydowskich, arabskich, jak również i angielskich. Powstają nawet organizacje sportowe o charakterze państwowym, jak Krajowy Związek Lekkoatletyczny, Związek Bokserki, które są już w kontakcie z odpowiednimi międzynarodowymi związkami sportowymi.

Niemalą rolę w sporcie palestyńskim odgrywają czołowi sportowcy różnych krajów, którzy pozostali w Palestynie po „Makabjadzie“. Decydującą rolę w boksie palestyńskim odgrywają np. członkowie warszawskiego Jordanu: Finn, Garbarz, Birencwajg, Urkiewicz i Rochman. Boks w Palestynie właściwie przed „Makabjadą“ nie istniał. Dopiero Jordanczyk podczas „Makabjady“ w swych walkach z bokserami egipskimi zademonstrowali poraż pierwszy prawdziwą walkę. Wywołało to wielkie zainteresowanie tym sportem, które zostało odpowiednio wyzyskane przez pozostałych w Palestynie Jordanczyków.

Pierwotne plany energicznego ich wodza p. B. Cymberga polegały właściwie na tem, by utworzyć w jednym z większych środowisk Palestyny silny ośrodek bokserki, który promieniować miał pod względem sportowym i organizacyjnym. W tym celu byli wszyscy Jordanczykowie skoncentrowani w Jerozolimie, gdzie utworzyli tak zwaną „Kwuć“ — wspólnotę gospodarczą, której członkowie żyją ze wspólnych zarobków, wnoszonych do ogólnej kasy. Plan ten jednak z różnych względów spalił na panewce. Toteż grupa Jordanu rozsiała się po całym kraju. B. Cymberg został wraz z Finnem i Birencwajgiem w Jerozolimie, Garbarz przeniósł się do Tel-Awiwu, Urkiewicz urządził się w portowym mieście — Hajfie, Rochman — w jednej z kolonij żydowskich. Wszyscy przystąpili do miejscowych klubów.

Nie bacząc na krótki okres czasu, boks w tych środowiskach już pod ich wpływem poczynił wielkie postępy. Dało się to zauważyć w pierwszych oficjalnych zawodach zorganizowanych z udziałem „gości“.

Należy zaznaczyć, że bokserzy „Jordanu“ znaleźli się w tragicznej sytuacji pod względem sportowym. Fama, która krążyła o nich, przeciwnikach niezwykłych, odstraszała wprost ewentualnych rywali. Reprezentacja armji angielskiej w Palestynie, która jak wiadomo, została po Makabjadzie wprost rozgromiona przez Jordan, unika dotychczas groźnych bokserów z Polski. W szczególnie ciężkiej sytuacji znalazł się Finn, który niema

żadnych widoków nawet w przyszłości znaleźć partnera w wadze ciężkiej. Nie jest przeto wykluczone, że w czasie najbliższym wróci on do Warszawy.

Z powyższych względów sportowa Palestyna z niecierpliwością oczekiwała wyników pierwszego meczu bokserkiego, na który tytułem próby p. Cymberg „puścił“ dwóch Jordanczyków: Urkiewicza i Garbarza. „Urek“ był ogólnym faworytem, miał za przeciwnika miejscowego boksera „Mule“ — ślicznie zbudowanego chłopca, biorącego poraż pierwszy w życiu udział w zawodach. Oczekiwano więc piorunującego zwycięstwa rutynowanego „Urka“. Walka jednak miała przebieg tragiczny

## Włosi rozumieją znaczenie sportu

### Piłkarskie mistrzostwa świata.

W roku przyszłym rozpoczęte zostaną międzynarodowe rozgrywki o mistrzostwo świata w piłce nożnej. Rozgrywki odbywać się będą w 9 grupach, zaś zwycięzcy poszczególnych grup walczyć będą w finałach w roku 1934 w Italji. Polska zaliczona została do grupy Europy Wschodniej wraz z Litwą, Łotwą, Estonją, Finlandją i ZSRR. Do grupy finałowej z poszczególnych grup wejdą: Europa zachodnia — 2 drużyny, Europa północna — 2 drużyny, Europa wschodnia — 1 drużyna, Europa środkowa — 3 drużyny. Ameryka północna — 1 drużyna, Ameryka środkowa — 1 drużyna, Ameryka południowa — 3 drużyny, Azja — 1 drużyna, Afryka — 1 drużyna.

Drużyny te — jak już donieśliśmy — rozegrają spotkanie według systemu pucharowego, z których pierwsza runda zostanie rozegrana w ośmiu miastach włoskich, następna runda przyniesie spotkanie w Bolonji, Neapolu, Rzymie i Turynie. Półfinały zostaną rozegrane w

dla Jordanczyka. „Mula“ okazał się bokserem z „bożej łaski“, górował nad swym przeciwnikiem siłą uderzenia, był ciągle w ofensywie. „Urek“ wielokrotnie musiał „odpoczywać“ na deskach. W drugiej rundzie uratował go gong, w trzeciej był zupełnie „groggy“ — walkę zaśluzenie przegrał na punkty.

Garbarz miał za przeciwnika najlepszego boksera Palestyny, Emila Awiniri'ego, który niedawno wrócił do kraju z Niemiec. Nie przegrał on dotychczas ani jednej walki w Palestynie. Garbarz górował przez cały czas nad przeciwnikiem, który szukał ratunku w faulach. Wygrał wysoko na punkty Garbarz.

W czasie najbliższym jest przewidziana jeszcze jedna poważna impreza bokserka, w której weźmie udział Birencwajg. Następnie odbędzie się prawdopodobnie spotkanie między państwami Palestyna—Egipt. Oczywiście w reprezentacji Palestyny wystąpią prawie wszyscy Jordanczykowie.

Medjolanie i Neapolu a finał w Rzymie.

Polska ma więc duże szanse na znalezienie się w finałowych rozgrywkach.

### MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EUROPY

znajdują się w stadium szybkiej realizacji. Także i tutaj podjęły się Włochy organizacje tych pierwszych mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Rzym wyznaczono na miejsce rozgrywek. Koszta organizacji poniesie Italja, która zobowiązała się sprowadzić własnym kosztem 100 zawodników z 22 państw. Poza tem będzie każde państwo miało prawo przysłać na swój koszt po 2 zawodników do każdej konkurencji. Rozgrywki potrwać 3 dni i obejmą wszystkie olimpijskie dyscypliny.

Podziwiać należy Włochy w inicjatywie i zrozumieniu znaczenia zorganizowania imprez sportowych na skalę międzynarodową i światową. Piłkarskie mistrzostwa świata i lekkoatletyczne mistrzostwa Europy — to dwie akcje, zasługujące na wybitne uznanie.

## Rozmaitości sportowe

### POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI

przeprowadzi w nadchodzącym sezonie a) wielką propagandę narciarstwa na kresach wschodnich i północnych, — b) ożywienie akcji turystyczno-narciarskiej we wschodnich Karpatach, — c) udogodnienia dla członków PZN-u przez wprowadzenie 1000-klm biletów kolejowych o bardzo korzystnej taryfie zniżkowej, — d) uregulowanie kwestii prawa nauczania jazdy na nartach przez wprowadzenie zatwierdzonych przez władze regulaminów, cedejmującym tę możliwość osobom nieuprawnionym przez związek, — e) organizację wielkiego obozu instruktorskiego narciarskiego w Zakopanem wspólnie z PUWF-em, — f) „Odznakę Górską“ za dokonanie pewnej ilości wyjazdów górskich.

HENRYK MÜCKENBRUNN ze Zakopanego, były narciarski mistrz Polski i Czechosłowacji, świetny biegacz i skoczek, bawiący od szeregu lat stale we Francji (Chamonix), zgłosił swój udział do Żydowskich Igrzysk Zimowych w Zakopanem. Mückenbrunn będzie chyba startował w barwach polskiego Makkabi a nie francuskiego?

POMIARY YARDOWE mają być w Anglii zlikwidowane na rzecz metrowych. Pierwszy ten wyłom

w tradycji angielskiej postanowiła uczynić angielska federacja kobieca.

LORD MELCHET, honorowy prezes Światowego Związku Makkabi, ma przyjechać do Polski na Igrzyska Żydowskie Zimowe w Zakopanem.

POGOŃ LWOWSKA obchodzi w 1933 r. jubileusz 30-lecia.

KUSOCIŃSKI nie pojedzie do Berlina na zawody Charlottenludu.

WSPÓLNE IMPREZY BOKSERSKIE będą w tym sezonie urządziły trzy czołowe kluby pięściarskie stolicy Polonja, Makkabi i Skoda.

CZEŚKI ZWIĄZEK MAKKABI przygotowuje do Igrzysk Zimowych Żydowskich w Zakopanem ekspedycję ze 100 zawodników.

ROZGRYWKI O PUHAR DAVISA są już na rok 1933 ustalane. I, runda do 9 maja, II, do 21 maja, III, do 13 czerwca, IV, do 23 czerwca, finał strefy europejskiej 14—16 lipca, finał międzystrefowy 23—25 lipca, finał pucharu w Paryżu 28—30 lipca.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ŚRODKOWEJ EUROPY projektowane są z udziałem Austrii, Węgier, Bawarii, Czechosłowacji i Polski. Plan ten omawiany jest we Wiedniu.

# Einstein, Romain Rolland, Margueritte i Curie Skłodowska na kongresie Ligi dla walki z antysemityzmem

Paryż, (ŻAT) Dnia 26 listopada br. odbędzie się w Paryżu 3-ci doroczny kongres Ligi dla walki z antysemityzmem. Jak przypuszczają, kongres obradować będzie pod przewodnictwem prof. Alberta Einsteina, który jest honorowym prezydentem Ligi. W kongresie wezmą udział słynni pisarze francuscy

Romain Rolland, Victor Margueritte. Na bankiecie po kongresie przewodniczyć będzie Curie Skłodowska. Kongres wysłuchać ma szeregu sprawozdań. Przewidziany jest referat Bernarda Lecache'a o walce przeciwko antysemityzmowi i przeciwko wojnie, jak również p. Marcela Federa o prawie azylu we Francji.

## Co dzień niesie!

# Mordercy rodziny Gruberów przyciśnięci do muru Druzgocące zeznania świadków

Sobotni dzień rozprawy przeciwko mordercom rodziny Gruberów przyniósł szereg niezwykle sensacyjnych zeznań świadków, które dla oskarżonych wypadły wprost druzgocąco. Po zeznaniach funkcjonariuszy policyjnych, przed którymi oskarżeni przyznali się do zbrodni, dochodzą do głosu sublokatorzy osk. Mikulaka.

Jako pierwszy był słuchany Doliński, który zajmował wraz z żoną kuchnię Mikulaków. W krytycznym czasie był w domu. Wiedział o tem, że Figurski, Mikulak i Piwoń wybierali się przed wieczorem, 24 grudnia (dzień morderstwa) na kradzież. Szedł z nimi nawet kawałek drogi, bo miał coś kupić dla żony na pl. św. Antoniego. Pamięta, że Figurski miał na sobie kaszkiet a nie beret. Także wszyscy inni mieli na sobie kaszkiety. Około godz. 7-ej wrócili a po kolacji około 8-mej wszyscy trzej bawili poza mieszkaniem około półtora godziny. Pierwszy wrócił Mikulak a potem Figurski i Piwoń. Twarz Figurskiego była czerwona.

Przew.: Czy Mikulak mówił coś na drugi dzień?

Sw.: Ze na nich i tak nie może paść podejrzenie, bo byli razem przy kolacji.

Prz.: Jaką opinię miał Mikulak?

Sw.: Ze każdemu lubi źle zrobić i cieszył się z tego, jak mu było niedobrze. Np. miał morskie świnki. Chętnie oblewał je naftą, albo samiczkę zdierał ze skóry, wpychał w skórę tę potem samca i puszczał na niego drugiego samca. Gdy ten odczuł gryzł i inne takie rzeczy.

Przew.: A dziecko?

Sw.: Nie lubił dzieci. Jego dziecko umarło.

Nie mniejszą sensację wywołały też zeznania niejakiego Jana Prochackiego, przebywającego obecnie w więzieniu śledczym w Przemyślu. On to naprowadził policję na ślad zbrodniarzy.

Trudniłem się kradzieżami kolejowymi — opowiada świadek — a rzeczy zawoziłem do Mikulaków. by je sprzedawał. Także 24 grudnia po powrocie

z Dębicy zajechałem popołudniu do nich. Przywiozłem skradzione futro. Z mieszkania nigdzie się nie wydałem, tylko przez pół godziny byłem u kochanki, mieszkającej obok. Około 7—8-mej, oni trzej wyszli razem. Poza domem byli blisko półtorej godziny.

Przew.: Pan słyszał jakąś rozmowę?

Sw.: To jak wyszli, Figurski się pytał Mikulaka: co będzie, jak się nie da zrobić. Mikulak odpowiedział: wtedy „duś duś“.

Przew.: Co to znaczy?

Sw.: Po złodziejsku „zamordować“.

Przew.: Kiedy wrócili?

Sw.: 9.25, Figurski miał krew na lewym policzku, byli przestraszeni. Mikulak zwrócił uwagę na krew. Poszedł ją zmyć, a sam czyścił płaszcz i rękawiczkę. Także Figurski się czyścił. Rękawiczkę przynieśli tylko jedną z powrotem, którą spalili.

Przew.: Pan poznaje tę papierośnicę? (papierośnicę tę znaleziono na miejscu zbrodni).

Sw.: Pewnie, że ją poznaję. To ja ją mu sprezentowałem.

Przew.: Skąd pan ją wziął?

Sw.: Z kradzieży.

Obrońca: Pan wszystkie skradzione rzeczy pozna. Miał pan osiemdziesiąt kilka kradzieży.

Świadek: W całej mojej karierze skradłem tylko dwie papierośnice skórzane. Jedną na lotny verchluss z tyczka, a drugą tę na zatrask, która potem nie miała zamku. Rękawiczkę też poznaję. Też pochodzi odemnie. (Na sali poruszenie).

Świadek w końcu ponownie z całą stanowczością agnoskuje wszystkie rzeczy, znalezione na miejscu zbrodni jako rzeczy oskarżonych.

Sw.: Nie tylko gardło, ale nawet głowę.

Obrońca: Pan dałby gardło za to, że to jest ta papierośnica?

Dziś dalszy ciąg rozprawy

soby rany poważniejsze. Wypadek spowodowany był nienależytem zabezpieczeniem podłogi kościoła przez budowniczych, przeprowadzających obecnie remont kościoła.

## PODCHMIELONY POSEŁ NA SEJM URZĄDZA AWANTURĘ NA DWORCU.

Onegdaj wieczorem do bufetu 1-szej klasy na Dworcu Głównym w Warszawie wezwano policjanta w celu interwencji. Okazało się, że podchmielony gość w góralskim ubraniu, nie chciał zapłacić za kolację. Po wylegitymowaniu policjant stwierdził iż gościem tym jest poseł na Sejm, Władysław Roja. Poseł usiłował uderzyć policjanta, a wybiegłszy na ulicę, wszczął awanturę z przechodzącym wojskowym. Podchmielony poseł udał się sam do X komisariatu, gdzie sporządzono protokół. Protokół ten przesłany zostanie marszałkowi Sejmu

## KĄPIEL W POKRZYWACH.

Przerwana praktyka znachora.

Liczną klientelą cieszył się Stanisław Dydawicz, znachor sławny na całą Pragę (oczywiście, tę warszawską Pragę).

Dydawicz miał dwie wypróbowane metody leczenia: jedną była kąpiel w pokrzywach, drugą zaś drewniana ława, na której kładł się nagi pacjent i co kwadrans był polewany lodowatą zimną wodą...

Władze administracyjne nie chciały jednak uznać ani pokrzyw, ani ławy — i nakazały opie-

Na jesienny szary wieczór rada nad radami:  
nie jest sam kto przyjaźni zawarł raz z „Antonetkami“!

Uwaga: „ANTONETKI“ pierniczki nadziewane światowej sławy do nabycia w firmie  
A. ROTHE, Kraków, ulica Sławkowska 20

## Podróż ministrów austriackich do Budapesztu

Wiedeń, 20. 11. PAT. „N. F. Presse“ donosi z Budapesztu: z okazji podróży kanclerza dra Dollfussa i ministra handlu Jakonciga do Budapesztu, rozeszła się we Wiedniu i Budapeszcie pogłoska o rzekowym planie zawarcia unji celnej austriacko-węgierskiej. Międzynarodowe koła demontują stanowczo tę wiadomość, zaznaczając, że są to tylko czece kombinacje, pozbawione wszelkich podstaw. Podróż kanclerza i ministra handlu dotyczyła tylko sfinalizowania rokowań handlowych austriacko-węgierskich.

## WSPÓLPRACA AUSTRJACKO-BAWARSKA

Wiedeń, 20. 11. PAT. O konferencji polityków austriackich i bawarskich, która odbyła się wczoraj w Salzburgu, donosi „Reichspost“ że nastąpiła na niej przyjazna wymiana zdań w kwestji polityki ogólnej i gospodarczej. — Ułożono się, że tego rodzaju konferencje odbywać się będą nadal i w przyszłości.

## URODZINY B. NASTĘPCY TRONU OTTONA

Wiedeń, 20. 11. PAT. Z okazji urodzin Ottona Habsburga odbyły się dzisiaj w dwu kościołach wiedeńskich nabożeństwa. Policja zakazała urzędzenia pochodu przez Ringstrasse. Monarchiści zadowolili się wobec tego tylko złożeniem wieńców u stóp pomnika Haydena i Franciszka Józefa.

## MARSZ GŁODOWY W GÓRNEJ AUSTRJI

Wiedeń, 20. 11. PAT. Komuniści w Górnej Austrii usiłowali w sobotę wieczór urządzać pochód głodowy z różnych miejscowości Górnej Austrii do Linzu. Policja i żandarmerja rozprószyły grupy manifestantów. Aresztowano 87 osób.

## VIENNA MISTRZEM WIEDNIA.

Wiedeń, 20. 11. PAT. Dzisiaj rozegrała się ostatnia runda w zawodach piłkarskich o mistrzostwo wiedeńskie: Austria—Rapid 2:0 (0:0), Vienna—FAC 3:2 (1:1), Admira—Hakoah 1:0 (0:0), Wacker—Libertas 2:1 (1:0). Wobec tych wyników mistrzostwo zdobyła Vienna uzyskując 17 punktów. Po 14 punktów zyskały Austria i Rapid, po 13 Admira, WAC i Sportklub. Na ostatnim miejscu tabeli znajdują się Hakoah 7 pkt. i Libertas 6 pkt.

czętownanie lokalu znachora, co też uskuteczniła policja.

## HEINE-MEDINA W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM.

W ostatnim czasie zanotowano dwa wypadki choroby Heine-Medina na terenie województwa tarnopolskiego. Zgłoszono po jednym wypadku we wsi Gaje i we wsi Czernielowie w pow. tarnopolskim.

## DROŻYŃSKI WE WRONKACH.

Zabójca tancerki Korczyńskiej — Drożyński, skazany na sześć lat więzienia, został pod silną eskortą przewieziony wraz z partją więźniów politycznych do więzienia we Wronkach. W więzieniu tem osadzono go w celi oddzielnej. Więzienie we Wronkach uchodzi za jedno z najcięższych.

— KRADZIEŻE. Adela Cwenarska, zam. w Krakowie, Aleja Słowackiego 9, zgłosiła do policji, że skradziono jej z przedpokoju w szkole przy ulicy Szujskiego 2, futro krymskie, wartości 2000 zł. O takiej samej kradzieży futra selskinowego, wartości 1000 zł. z niezamkniętego przedpokoju zgłosiła Maria Jeleniowa, zam. Karmelicka 74. Schottner Alojzy zam. Żuławskiego 6, zgłosił że skradziono z podwórza domu przy ulicy Długiej 52, gdzie mieści się skład win firmy Teodor Etti i W. Berger skrzynkę z kapslami, korkami i etykietami, wartości 105 złotych.

YWANY, CERATY, LINGLEUR  
A. NUSSEUAM, DIETLA 45

## Burzliwy wiec Stronnictwa Ludowego pod Warszawą

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem odbył się w Wilanowie pod Warszawą wiec Stronnictwa Ludowego z udziałem posłów i działaczy: Witosa, Kiernika, Bagńskiego, Noska, Malinowskiego, Kosmowskiej, Smcicy i ks. Panasia. Podczas mowy ks. Panasia, wybitnie opozycyjnej, wśród zebranych rozległy się głosy protestu i pogróżki pod adresem przywódców Stronnictwa Ludowego. Tłum zaczął nacierać na trybunę, a wezwania przewodniczącego posła Noska nie odniosły skutku. Podczas natarcia tłumu na trybunę dostali lekko poturbowani przedstawiciel starostwa i komendant posterunku policji. Jeden z posterunkowy, który ochraniał ks. Panasia został lekko ranny. Wiec został rozwiązany poczem przywódców odprowadzono pod ochroną policji do miejscowej restauracji, a następnie do stacji kolejki. Podczas rozpraszania uczestników zebrania policja aresztowała kilkunastu osobników.

## Zaważyła się posadzka w kościele

Warszawa, 20. 11. (Sin.) Dziś o godzinie 10-tej rano w kościele św. Krzyża przy ul. Krakowskie Przedmieście podczas ślubu obsunęła się płyta podłogi, wskutek czego 12 osób wpadło do krypty kościoła. Wszystkie odniosły lekkie rany, zaś 2 o-

# Triumf krakowskiej klasy piłkarskiej

## Cracovia mistrzem — Podgórze benjaminkiem ligi

22 pp. Siedlce definitywnie uratowany. — Dramatyczny bój między Czarnymi i Polonią o pozostanie w lidze.

(hl.) Dwa decydujące rozstrzygnięcia padły wczoraj w kampanii ligowej. Cracovia zwycięstwem nad Legią uzyskała nieosiągalną dla żadnego z konkurentów ilość 29-ciu punktów i zdobyła definitywnie i poraż drugi mistrzostwo ligi. A z Częstochowy sygnalizują nam zwycięstwo Podgórze nad Legią poznańską, które daje Krakowowi 4-tą drużynę ligową.

Nie jesteśmy fanatykami, ani nawet specjalnymi patryotami partykularnymi Krakowa. Dowiedliśmy tego nieraz obiektywną krytyką. Stwierdzamy to także dziś, że chociaż Cracovia zdobyła w bieżącym roku szczęśliwie mistrzostwo, nie jest naszym zdaniem najlepszym obecnie zespołem ligowym. Kilka drużyn czołowych może chwilowo ją nawet przewyższa. Ale musi być coś na rzeczy, że właściwie i faktycznie od samego początku istnienia ligi — mimo przeniesienia PZPN-u do Warszawy — Kraków dźwierży niepodzielnie prymat piłkarski w Polsce. Tę hegemonję dokumentuje fakt zdobycia mistrzostwa ligi przez wszystkie trzy krakowskie kluby w ciągu sześciu kampanii ligowych. Wisła i Cracovia zdobyły trzy ligowe po 2 razy, a Garbarnia oficjalnie 1 raz, faktycznie zaś także 2 razy (bo Warta wygrała wówczas mistrzostwo tylko przy zielonym stoliku i Garbarni stała się wielką krzywdą). Kraków, ta metropolja polskiego piłkarstwa, trzyma silnie berło mistrzowskie w swem ręku.

Cracovia jest zatem mistrzem i rozchodzi się teraz tylko o to, czy LKS zdoła pokonać Legię i oebrać Pogoni drugie, względnie po remisie trzecie miejsce warcie poznańskiej. — Wisła i Garbarnia mogą jeszcze poprawić swe pozycje taniaryczne, ale czy Polonia nie zdobędzie na Wisłę tak bardzo potrzebny punkt, któryby ją uratował od grożącego widma spadku? Czarni ceunem zwycięstwem nad Warszawianką zdołali w ostatniej swej grze zdobyć równą ilość 16-tu punktów z Polonią, a dzięki lepszemu stosunkowi bramkowemu zepchnąć ją na ostatnie miejsce. Czy był to śpiew łabędzi Czarnych w lidze? — 22 pp. zapewnił sobie w meczu z Polonią potrzebny punkt do definitywnego pozostania w ekstraklasie. Nie pomogły żadne „pobożne życzenia“, skierowane pod adresem wojskowym. W ostatnim meczu z Garbarnią niema on już nic do stracenia. Los Polonii i Czarnych, ich degradacja, względnie ratunek, leży w rękach Wisły. Dramatyczną tę walkę oglądać będziemy w nadchodzącą niedzielę.

A może nastąpi reorganizacja ligi? Może nikt nie spadnie i nikt nie wejdzie? Może wszyscy wejdą, albo wszyscy spadną? Może rozpocznie się nowa era w polskim piłkarstwie? Na to da odpowiedź walne zebranie ligi. Oby konieczna sanacja była pozytywną i produktywną.

### TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Il. gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	22	29	55:30
2) Pogoń	22	28	32:24
3) Warta	22	27	55:37
4) LKS	21	26	49:28
5) Legja	21	21	33:24
6) Ruch	22	20	33:35
7) Wisła	21	20	35:42
8) Warszawianka	22	20	27:47
9) Garbarnia	21	18	38:41
10) 22 pp.	21	17	34:46
11) Czarni	22	16	24:39
12) Polonia	21	16	27:49

### WYNIKI LIGOWE.

Kraków. Cracovia—Legja 2:0.  
Lwów. Czarni—Warszawianka 1:0.  
Warszawa. Polonia—22 pp. 2:2.

## Cracovia poraż drugi mistrzem ligi

(hl.) Dwudziesty drugi mecz ligowy był dla Cracovii decydującym. Los chciał, że finałowa walka przypadła właśnie z drużyną stołeczną wojskowych, która „swoją egzystencję i rozwój zawdzięczała „pozyskanym“ od początku „mar-notrawnym synom“ białoczerwonych, z czego wywiodła się nawet ironiczna nazwa „warszawskiej filijki Cracovii“.

No i „macierz“ zwyciężyła „filję“. Jak tylko

drużyna warszawska wyszła na boisko, zaraz zauważono brak Nawrota. Nieobecność najlepszego kierownika ataku, reprezentatywnego napastnika i najgroźniejszego strzelca Polski — osłabiła w wybitnym decydującym stopniu, szanse wojskowych, a w tymczasowym stopniu podniosła szanse białoczerwonych. Różnie komentowano na widowni absencję Nawrota, którego widziano w Krakowie. Mówiono o anginie i niemożności walczenia przeciw macierzystemu klubowi w rozstrzygającym meczu dla Cracovii, a obojętnym dla Legji. Pogłoski te nie dziwiły przy nastroju krążących ostatnio licznych wersjach o intrygach zakulisowych.

Faktem jest, że bez Nawrota drużyna Legji była znacznie słabszą i że Cracovia wobec tego po pięknie i ambitnej walce mecz zasłużeń wygrała, rozwiązała ostatecznie problem mistrzostwa ligi na rok 1932, zdobywając tron polskiej ekstraklasy piłkarskiej poraż drugi od czasu istnienia ligi.

Sliczna pogoda ściągnęła jakie 6000 widzów. Dziwnym trafem, co się rzadko zdarza, padło rozstrzygnięcie od razu z początku. Już w 2-giej minucie zdobywa Kubiński z rzutu wolnego pierwszą bramkę. Straż był daleki, górny, ostry, w zasadzie zupełnie łatwy do chwytu. Szedł wprost na bramkarza, ale w ostatniej chwili „sfalszował“ a może skutkiem wiatru zdawał się zbroczyć w aut i... w rezultacie w ostatnim mgnieniu oka znalazł się koło słupka w siatce. Bramkarz Legji osłupiał, wraz z widownią, która radośnie aplaudowała szczęśliwy rzut ambitnego napastnika Cracovii.

I odtąd już miała naogół stałą przewagę Cracovia. Tylko raz strzelił Nowakowski z ofsideu nieuznaną przez sędziego bramkę. Pozatem wszystkie ataki Legji były anemiczne i niewykończone. Szaller nie mógł zastąpić Nawrota. Atak nie kleił się. A osłabiona pomoc wojskowych, mimo niestrudzonej pracy świetnego Cebulaka, nie mogła wstrzymać ofiarnej naporu ataku Cracovii, u którego tym razem motorem i mózgiem był świetnie dysponowany w polu Ciszewski, nie mający jednak szczęścia w strzałach. Tego pecha mieli także Kubiński, Malczyk, Zieliński i Pajak (rzut wolny), których strzały omal nie przyniosły dalszych goli. Legja ratuje się ambitną defenzywą do przerwy.

Po pauzie naciera energicznie Legja, szczególnie prawą stroną, grając szybkim Wypijewskim. Ale Mysiak i Pajak są na stanowisku i stopują nieobliczalnego prawoskrzydłowego gościa. Niepotrzebnie używa Cracovia systemu defenzywnego dla utrzymania wyniku zwycięskiego. Tę nerwową mentalność mogła przyplacić utratą sukcesu, bo Legja rozpoczęła ofensywę. Ale białoczerwoni przetrzymawszy napór przeszli do kontrofensywy. I w 30 min. wyzyskawszy błąd Martyny, który potem kilkakrotnie wspaniale bronił i zagrywał, wysuwa Ciszewski Snerlinga, który oddaje świetną mierzoną centrę. Zieliński chwytą ją trafnie i skośnym ostrym strzałem podwyższa wynik na 2:0, ustalając mistrzowski sukces. Jeszcze kilka starań i usiłowań Legji, Cebulak i Martyna przechodzą do napadu, wszystko bezskuteczne.

Cracovia osiąga zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Wardęszkiewicz odgwiżdżuje koniec zawodów. Nieco oklasków. Dziwnie milcząco i obojętnie, bez entuzjazmu, opuszcza publiczność boisko. A niesłusznie! Bo tym razem Cracovia zasłużyła na uznanie. Utrzymała i zachowała berło mistrzowskie w Krakowie.

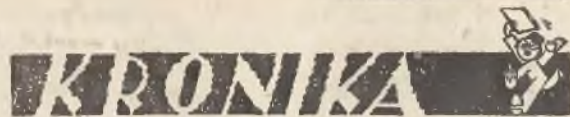
## Podgórze wchodzi do ligi

KS Podgórze—Legja (Poznań) 4:2.

Częstochowa. Rozegrany tu w dniu wczorajszym decydujący trzeci mecz finałowy o wejście do ligi pomiędzy KS Podgórze (Kraków) a Legją (Poznań) zakończył się zwycięstwem Podgórze 4:2. Temsamem wchodzi do ligi nowy benjaminek KS Podgórze, uzupełniając liczbę krakowskich klubów ligowych do czterech, tj 1/3 części wszystkich dwunastu ligowych zespołów.

—o—

WNIOSEK NA ROCZNE ZAMKNIĘCIE BOISKA CRACOVII rozpatrywany był na onegdajszym posiedzeniu zarządu Ligi i został kategori-



LISTOPAD

21

PONIEDZIAŁEK

22 Cheswan 5693

Wschód  
słońca  
6 m. 46

Zachód  
słońca  
15 m. 34

### DO UCZESTNIKÓW NASZEGO KONKURSU ROZRYWKOWEGO

Zwracamy uwagę, że ostateczny termin nadsyłania rozwiązań zesłałogodniowych zadań Nr. 7—9 dnia 22 bm., zaś dzisiejszych zadań Nr. 10—12 dnia 23 bm. Odnosną datę w dzisiejszym dodatku (str. 8-ma) należy skorygować, czego się zresztą stali uczestnicy naszego konkursu sami domyślą.

### GROZNY POŻAR NA UL. WIELICKIEJ

Nocy onegdajszej powstał pożar w stajni Adolfa Herzoga, przy ulicy Wielickiej, 13 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Marcina Słuszarza (lat 43), zam. w Woli Duchackiej i Ludwika Budzowskiego (lat 21), robotnika, zam. w Zakliczynie, pow. Brzesko — którzy zostali przybrzymani. Wskutek porzuconej zapalniczki zapaliła się słoma. Ogień przeniósł się na stajnię, która się spaliła. Szkoda wynosi około 2500 zł. Straż pożarna po dwugodzinnej akcji ogień zlokalizowała.

### KRWAWE WESELE POD KRAKOWEM

Wczoraj nad ranem, wezwano krakowskie pogotowie ratunkowe do wsi Kostrza za Puchowicami, gdzie doszło do bójki między gośćmi. Jak się okazało, został przebity nożem 29-letni Jan Giermek, robotnik, który doznał przebiecia jamy brzusznej oraz uda lewego. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala w Krakowie.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6. i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś, w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. posiedzenie poszczególnych komisji Komitetu Lokalnego Ezry. O godz. 8 posiedzenie ogólne Komitetu Lokalnego w lokalu Ezry, Starowiślna 1, III, p.

— IV. PODWIECZOREK TOWARZYSKI W ZJEDNOCZENIU KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO, jutro, we wtorek, o 5.30 wiecz. Referuje p. Nowomiastowa n. t. „Nowoczesne gospodarstwo domowe“.

— S. K! S. R. „EL-AL“. Dziś, o godz. 7 koncert recepcyjny.

— IOW. KRZEWIENIA ŚWIADOMEGO MACIERZYSTWA W KRAKOWIE urzęduje w piątek, dnia 25 bm., o godz. 7 wiecz. pierwsze zebranie dyskusyjne w sali Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9). Zebranie zagai red. Ludwik Szczepański. Referat p. t. „Wskazania lekarskie świadomego macierzystwa“ wygłosi p. Dr. Zofia Słaczkowa. Wstęp wolny.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.45 powtórzenie sztuki „Między dwiema kobietami“ z Magdą Karman. Ceny niższe. Przeprowadzają u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, po cenach niższych, powtórzenie tragedji Żeromskiego „Sulkowski“ z dyr. Osterwą w premjowej obsadzie.

—o—

— PROCES BRZESKI nie wzbudził takiego zainteresowania, jak rozprawa, która się odbędzie na Herbatce Prawników dnia 24 listopada 1932 w Ż. D. A., o godz. 8'30 wiecz. Oskarżać będzie Vogler, najlepszy piosenkarz wśród prawników oraz najlepszy prawnik wśród piosenkarzy. Obronę sprawować będą J. Guterman, J. Fromowiczówna, M. Flieg i inni.

1353kt

nie odrzucony. Polecono WGD Ligi ponowne rozpatrzenie zajęć na boisku Cracovii na meczu tejże z Wartą i wymierzenie innej znacznie łagodniejszej kary.

NIEMIEC, PŁAWCZYK I KUSOCIŃSKI otrzymali od PZLA naganę w związku z zachowaniem się tychże na zawodach w Pradze, Wiedniu i Budapeszcie.